**Nr. 90.** We Lwowie. Wtorek dnia 21. Kwietnia 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
OWA kwartalnie . 8 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). — W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ar. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

**Lwów** d. 21. kwietnia.

(Sprawy bieżące.)

Wybory do Rad powiatowych z gmin wiejskich już d. 16. były skończone, już się odbywały i wybory z miast — a doniesienia, jakie o rezultacie otrzymały pisma i krakowskie i lwowskie, możnaby na palcach policzyć, o przebiegu zaś wyborów nie otrzymały prawie ani jednego dokładnego. Już sam ten fakt smutnym jest dowodem gnuśności naszej inteligencji w ogóle, bo przecie tych niewielu centów na telegram lub markę pocztową żadenby nie pożałował, — ale na kwandrans lub, o zgrozo, na pół godziny zasiąść do pisania, tego już byłoby zawiele! W naszym kraju, tak gnębionym pod wszelkiemi względami politycznemi od lat tylu, trudno wymagać gorącego zajęcia się całego ogółu sprawami publicznemi, ale przeważna część już by powinna być jako tako politycznie wykształconą. I jest nią może — tylko że nie poczuwa się do ścisłego wypełniania obowiązku, a to właśnie grunt rzeczy w sprawach politycznych.

Ciekawy podaje szczegół korespondent *Czasu* o wyborach d. 16. bm. w Brzesku: „Podnieść wypada okoliczność, cechującą tutejsze stosunki społeczne, które niedawno jeszcze bardzo przykre były, mianowicie, że niektórzy włościanie odezwali się sami przed rozpoczęciem wyborów: „Jeżeli wybierzemy kilku panów, spodziewać się natenczas możemy, że panowie wybiorą znowu którego z chłopów." W skutek takich głosów zapewnił włościan zastępca prezesa Rady powiatowej, że dołoży starania, aby z grupy większej własności przynajmniej jeden włościanin wybrany został."

O wyborach w Stanisławowie pisze *Hasło* stanisławowskie: „Zwyciężyli kandydaci, przez russkich księży postawieni,— i to tylko słabą większością głosów. Gdyby bowiem choćby tylko połowa głosów wirylnych była stanęła do urny wyborczej (a nie jawił się ani jeden), i gdyby choć jakie takie kroki przedwyborcze były poczynione— a niedziałano zgoła nic lecz zostawiono całą sprawę na opiekę Bożą — byliby się russcy księża nigdy nieutrzymali. Dość nadmienić, że trzeba było tylko słabej pomocy, bo li jeszcze 12 głosów — by kandydaci pożądani przeszli. Wybrani: ks. Szymon Harasymowicz, ks. Antoni Strutyński, ks. Wasyl Załoziecki, ks. Jan Łopuszyński (prof. gimnaz.), Oleksa Koroluk z Pobereża, Oleksa Zając z Delijowa, Piotr Dubowski z Dubowiec, Oleksa Kochutiak z Knihinina i Jan Szewczuk."

To usunięcie się szlachty, mającej głos wirylny w wyborach z kurji wiejskiej, jest nie do pojęcia; zdarzyło się ono i w Zaleszczykach.

Lwowski korespondent *Starej Pressy* stara się usprawiedliwić rząd z nakazu rozwiązania Towarzystwa Opieki nar., — ale cała obrona oparta na tem, że minister uznał Towarzystwo to za polityczne, ono jednak nie dopełniło wymogów Towarzystwa politycznego. Wiadomo jednak, że owej decyzji ministra Towarzystwu Opieki nar. nie udzielono, a zatem i skutki owego mimowolnego niedopełnienia wymogów trafić go niepowinny i nie mogą.

Ze spraw parlamentarnych najważniejszem jest, że sprawa uwolnienia galicyjskiej pożyczki głodowej od opłat, dotąd jeszcze nie stoi na porządku dziennym Izby posłów, od której dopiero może pójść do Izby panów — a zatem przed jesienią sprawa to już prawie załatwioną być nie może!!!

Urzędowa *Reichsrathscorrespondenz* i pisma centralistyczne zamilczały o nowym gwałcie centralistów. Na poufnej konferencji członków delegacji przedlitawskiej, na której porozumiano się co do podziału prac i wyborów biura (Rechbauer prezydentem, Potocki wiceprezydentem), nastąpiło także porozumienie względem wyborów do komisji delegacyjnych. Otóż członkowie od Izby panów wybrali do komisji budżetowej ks. Jabłonowskiego i hr. Potockiego, większość zaś członków od Izby posłów nie wybrała do żadnej komisji żadnego Polaka, ani też dr. Oelza, w skutek czego p. Grocholski po energicznem oświadczeniu, rzuconem w oczy lewicy, zgromadzenie opuścił.

W sprawie projektów wyznaniowych słychać, że Izba panów przystanie na odrzucenie swej poprawki do §. 54, Izba posłów zaś przyjmie zmienioną stopę procentową, którą komisja Izby panów w 2. projekcie wyznaniowym uchwaliła. Według *Bohemii*, cesarz poczeka na załatwienie wszystkich projektów wyznaniowych i dopiero wszystkie razem zatwierdzi. Dlatego centraliści naglą na szybkie tych projektów uchwalenie w obu Izbach.

Słychać, że lewica, jeżeli Izba panów uchwałę swej komisji co do sumy na budowę techniki lwowskiej przyjmie, większością swoją w Izbie posłów zupełnie wykreśli ową sumę, na co następnie rząd i Izba panów przystaną.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Sambor** d. 19. kwietnia.

Gminy wiejskie wybrały do Rady powiatowej 2 właścicieli części dóbr tabularnych, pp. Jana Baranieckiego z Horodyszcza i Piotra Lityńskiego z Biliny, 5 gospodarzy wiejskich obrządku rz. kat.: pp. Stanisława Malejkiego z Sąsiadowic, Walentego Durkalca z Czukwi, Wojciecha Mleczka z Strzałkowic, Jana Neuberta ze Spryni i Mikołaja Dobrowolskiego z Czyżyk, a 5 gospodarzy wiejskich obrządku gr. kat.: pp. Michała Łopusiewicza z Olszanika, Teodora Skałackiego z Czapel, Michała Czajkowskiego z Łąki, Piotra Kustrzyckiego z Brzegów i Jana Iwańczyszaka z Biskowic. Zwyciężyli kandydaci narodowi, otrzymawszy po 147 głosów. Kandydaci stronnictwa russkiego przepadli, chociaż silnie i dosyć zręcznie agitowali.

Rada miejska wybierze jutro prawie jednomyślnie pp. adwokatów: Pawlińskiego, Wołosiańskiego i Kohna, notarjusza i burmistrza p. Kasparka, dyrektora szkoły żeńskiej ks. Kuliszą, mieszczanina p. Zieglera i przedmieszczanina p. Tomasza Brudkę.

---

**Z Borszczowskiego** d. 17. kwietnia.

Dnia wczorajszego odbywały się i u nas wybory z mniejszej posiadłości do Rady powiatowej. Zanim przystąpili do urny licznie zebrani wyborcy, długo się między sobą naradzali. Zrazu dwa głosy padły na miejscowego parocha ruskiego, a ze 30 na jednego z okolicznych obywateli. Wtem zawołał jeden z obradujących: „Na co nam panów, na co księży? oto wybierajmy jedynie z pomiędzy siebie!" „Tak bude najlipsze", odpowiedzieli wszyscy chórem; i nuż głosować na swoich. Zgodziwszy się z łatwością na jedenastu gospodarzy, przystąpili do urny. Tam już zastali kilku wyborców z inteligencji; wszyscy tedy razem głosowaliśmy *unisono*. O ile dowiedzieć się mogłem, padł wybór na samych ludzi rozsądnych i najlepszego prowadzenia: a więc z wyborów włościańskich zupełnie zadowoleni jesteśmy. Agitacji ze strony nam (polsko-ruskim) nieprzyjaźnej, nie mogliśmy dostrzedz; zdaje się nawet, że jej nieprobowano wcale; usposobienie bowiem naszego ludu pod tym względem, już od wyborów jesiennych, nikomu wątpliwem być niemogło.

**Przemyślany** d. 19. kwietnia.

Przy wyborach z gmin wiejskich d. 16. bm. wybrano 11 włościan i p. Hilarego Tretera, marszałka z ostatniej kadencji; ostatniego jednogłośnie.

Na 157 głosujących otrzymali: Hilary Treter 157 głosów, Onufry Pelech 139, Hnat Fedorowicz 107, Filip Fink 101, Petro Franków 98, Karol Laufersweiler 97, Stefan Jaremków 97, Michał Majer 97, Maciej Krężel 96, Ilko Pilipczuk 95, Jan Gołembiowski 86, Teodor Matkowski 84 głosów.

---

**Bohorodczany** 16. kwietnia.

Przy wyborach do Rady pow. z grupy mniejszych posiadłości upadł ks. Zakliński, poseł na sejm krajowy i delegat do Rady państwa, obrońca centralizmu i ustawy wyznaniowej. Mimo to ks. Zakliński udaje wesołego i rozgłasza, że i tak zamierzał tylko z grupy miejskiej być wybranym, o co się nawet stara. Życzymy mu powodzenia, albowiem byłby to dowód braterstwa ks. posła z szomerzystami, którego się ogromnie zapiera. Do upadku ks. Zaklińskiego i jego popleczników, przyczynił się sporo ks. Lubicz Mogilnicki, występując energicznie przeciw bezwyznaniowcom i odrzucając z samego początku kandydaturę ks. Zaklińskiego.

---

**Przemyśl** d. 17. kwietnia.

*(X. Z.)* (Wybory do Rady powiatowej). Czterech księży ruskich, jeden lekarz i siedmiu włościan wyszło z urny przy wyborach wczorajszych.

Wynik fatalny, a przyczyną takowego jest, jak zwykle u nas, nieograniczona i nie do darowania bezczynność tych, którzy się rwą do steru spraw publicznych, niepomni, jak wielką odpowiedzialność przyjmują na siebie wobec kraju i wobec własnego sumienia.

Mieliśmy i mamy jeszcze komitet do czynności z powodu wyborów do Rady powiatowej, złożony z 5ciu członków Rady miejskiej przez nią w tym celu wybranych, i z 5ciu właścicieli większych posiadłości. Zdawałoby się, że połączenie tych dwóch, bardzo zresztą w swych dążnościach się różniących żywiołów, wywołane potrzebą chwili, najpomyślniej oddziała na sprawę, której się podjęto, a to tem więcej, że doznana podczas wyborów do Rady państwa nauczka o skutkach bezczynności i skutkach lekceważenia wrogów naszych, nie powinna była pójść w las.

Przy odrobinie dobrej woli i pracy rzetelnej mógł był komitet zasilić przyszłą Radę powiatową kilkoma członkami z inteligencji, którzyby podkopaną powagę tej u nas w ostatnich czasach tylko z dodatków podatkowych znanej, a przy dobrym składzie bardzo pożyteczną stać się mogącej instytucji, przywrócić byli mogli. Ospałość, ze złą wolą granicząca, mazgajstwo komitetu i jego kierownictwa spowodowały wynik wyborów najgorszy. A mógł być bardzo dobry, bo wśród wyborców włościan nie było może nigdy żyźniejszego pola do rozumnej i skutecznej agitacji, jak przy obecnych wyborach.

Włościanie nasi są nieoświeceni, ale mają rozum praktyczny, na doświadczeniu oparty; patrząc od lat kilku na sprzeczne z ich interesami i na każdym kroku ich wyzyskujące machinacje jednej części księży ruskich, do tych ostatnich tak dalece stracili zaufanie, że już przy teraźniejszych wyborach z oburzeniem odrzucali rozdane im kartki, na których się znajdowały nazwiska księży jako kandydatów, a agitacje ruskie, popierane przypomnieniem ucisku pańszczyźnianego i zagrożeniem powrotu batoga wraz z powrotem rządów pańskich, zwróciły się tym razem przeciw samymże agitatorom. Nawet widoku jednego w komisji wyborczej zasiadającego księcia, nie chcieli znosić wyborcy włościanie; z naciskiem domagali się doraźnego usunięcia tegoż z komisji i sali wyborczej, i dopiero obecny przy wyborach c. k. komisarz uspakajał wzburzonych zapewnieniem, że ksiądz jeden w komisji, z kilku członków się składającej, i przy jego obecności na wynik wyboru wpływać nie może.

Komitet t. z. agitacyjny, o którym wyżej była mowa, nieuważał za potrzebne korzystać z chwili; dokonawszy trudnego dzieła wyboru z pośród siebie swego przewodniczącego, już o nic się nietroszczył. Rzecz niesłychana, w chwili, gdy już wyborcy do urny przystępywali nie zdobył się jeszcze na ułożenie listy kandydatów, tem mniej zaś na rozpowszechnienie jakichkolwiek kartek, które właśnie przy tych wyborach potrzebniejszemi były, niż kiedykolwiek, bo większa część wyborców, nieumiejąc pisać i nieznając osób zdatnych do Rady, głosowała kartką, przez pierwszego lepszego agitatora podsuniętą. Naczelnik naszej gminy i kilku jeszcze obywateli uwijali się raźnie, by uchylić złe grożące, praca ich jednak na nieprzygotowanej roli nie mogła być uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Rozstrzelenie głosów było zatem nieuniknione, a jakkolwiek takowe każdy prawie przewidywał, komitet tylko był ślepym i nie starał się wstrzymaniem rozchodzących się do do-

---

## Pokłosie tygodniowe.

(Przypomnienie z niedawnej przeszłości ks. Ledóchowskiego. Mowa jego do posłów i odpowiedź Libelta, zawierająca wróżbę tego co się teraz stało. Polityka zaufania. Doświadczenia, jakie ta polityka porobiła. Wyrok na arcybiskupa, jego charakter i stanowisko w kościele. Wybory do Rad powiatowych. Nasze obawy. Kilka uwag z powodu tych wyborów. — Zniesienie Opieki narodowej. Czem była Opieka? Czy są jakie powody i jakie korzyści z jej zniesienia? Pretensja do nas pewnego organu lwowskiego. Druga pretensja i wytłumaczenie przyczyn naszego milczenia o artykule i o petycji.)

Ksiądz Ledóchowski zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, wystąpił jako pojednawca pomiędzy Polakami w ciągłej opozycji zostającymi a rządem króla pruskiego, któremu zupełnie ufał i do którego szerzył zaufanie. Gdy przyjechał do Berlina, posłowie polscy na sejmie pruskim udali się do jego mieszkania, aby powitać nowego pasterza. Na czele posłów był dr. Karol Libelt, mąż największej powagi, wielkiego rozumu i wielkiej wymowy. Powitał arcybiskupa słowami pełnemi czci, jako następcę prymasów i duchowego przewodnika dyecezji, którą zgromadzeni posłowie reprezentowali w parlamencie i wobec rządu. Na to przemówienie odpowiedział ks. Ledóchowski podziękowaniem a następnie napomnieniem i radami.

Przebieg tego posłuchania, o którem dzienniki wcale nie pisały, znany nam jest z opowiadania samego K. Libelta, wiemy więc dobrze, iż ks. Ledóchowski ganił najsurowiej opozycyjny charakter polityki Polaków; napominał, ażeby politykę tę zmienili, i twierdził: iż rząd króla pruskiego, widząc garnących się do siebie Polaków a ich posłów popierających ministerjalne wnioski w parlamencie, zaprzestanie prześladowania, za zaufanie odpłaci zaufaniem, którego skutkiem będzie lepsza opieka nad Poznańskiem i wydobycie tej prowincji z wyjątkowego położenia, w jakiem zostaje w monarchii pruskiej.

Ksiądz Ledóchowski mówi dobrze i płynnie. Mowa jego, przez którą chciał w zaborze pruskim zainaugurować nową politykę, taką jak Wielopolski w zaborze moskiewskim a inni mężowie stanu u nas, trwała bardzo długo i nie była pozbawioną siły w argumentowaniu i bystrości w poglądach; — a jednakże wszystkie jego rady były nic niewarte, okazywały zupełny brak doświadczenia politycznego, które do innych rezultatów doprowadza w narodach ujarzmionych a do innych w narodach posiadających własne rządy. Dr. K. Libelt wskazał mu na różnicę doświadczeń politycznych, jakie zachodzą w skutek już samego położenia politycznego narodów, i wymienił mu wszystkie następstwa polityki zaufania oraz popierania rządu, jaką Polacy w zaborze pruskim po kilka razy rozpoczynali. Następstwa te były zawsze zawodem i klęską. Wszakżeż samo powstanie wielkopolskie 1848 r. było tylko skutkiem zaufania okazanego rządowi, a i później nieco, każde zbliżenie się naszych posłów do rządu, wywołane czy to przez względy utylitarne, czy też kombinacje parlamentarne albo obietnice ministrów, kończyło się wyzyskaniem polskiej pomocy na większą szkodę samychże Polaków. Natura zaborcza niemieckiego rządu i jego luterski charakter, twierdził dalej K. Libelt, doprowadzi do tego, iż sam arcypasterz przekona się kiedyś, iż rząd ten bez żadnego względu na usługi Polaków, będzie zawsze dla nich nieprzyjaźnym jako narodu podbitego i katolickiego i nigdy nie zrzeknie się swojego prześladowczego systematu rządzenia; przekona się dalej, że polityka opozycyjna nie jest wynikiem przewrotnych zasad, ale samej sytuacji, że jest naturalną i konieczną obroną.

Powołanie się na doświadczenia, jakie Polacy pod rządem pruskim porobili, nie przekonało młodego arcypasterza. W opozycji Polaków widział on tylko skutek przejęcia się rewolucyjnemi zasadami i niespokojnego ducha rodaków, i posłuchanie zakończył stanowczą radą zupełnego zaufania jako jedynego środka do lepszej odmiany.

Posłuchanie to ochłodziło na zawsze stosunek pomiędzy arcybiskupem a naszymi posłami, i już nigdy nie nastąpiło pomiędzy nimi zbliżenie, tem bardziej, iż ks. Ledóchowski, silny hierarchią, począł na swoją rękę działać i tworzyć partję *par excellence* katolicką, konserwatywną, ufającą rządowi.

Nie będziemy tu powtarzali wszystkich jego rozporządzeń i prześladowań uczuć polskich dla interesu jak mniemał kościoła, ani też jego kłaniania się pruskiemu Molochowi, mamy bowiem tyle delikatności i poszanowania dla cierpienia, iż niedopuścilibyśmy się powtarzania zarzutów i żalów naszych w chwili, gdy się na niego zwaliła cała groza niemieckiej złości i tyranii. Wszakże, ponieważ ks. Ledóchowski zbiera w tej chwili owoce polityki, której doradzał Polakom; ponieważ podobną politykę bezwzględnego poparcia i bezwarunkowego zaufania, wprawdzie nie pod konserwatywnemi hasłami lecz liberalnemi i postępowemi, zaprowadzono i w innych prowincjach naszej ojczyzny, obowiązkiem więc naszym było wskazać na doświadczenie, jakie świeżo zrobił ks. Ledóski w zaborze pruskim.

W chwili, gdy mu urzędnik odczytywał w więzieniu ostrowskiem wyrok luterskiego, religijnego trybunału z Berlina, skazujący go na zsadzenie z urzędu i oddalenie z arcybiskupstwa, przypomniał sobie zapewne przepowiednię K. Libelta, który mu mówił: iż rząd ten za okazane zaufanie i przyjaźń, nawet jemu może kiedyś odpłaci prześladowaniem.

Nieudanie się polityki zaufania w Warszawie i traiczny los Wielopolskiego, który dogorywa w Dreźnie, straciwszy przytomność zmysłów, tłumaczyli Stańczycy i wszelkiego rodzaju inni utylitaryści oraz konserwatyści i postępowcy na sposób niemiecki, niegodziwością rewolucjonistów;— tu jednakże nie było rewolucji a ks. Ledóchowski pada pod ciężarem rozsrożonego nad sobą i nad swoimi dyecezjanami prześladowania rządowego, wcale nie mniejszego od tego, które jedenaście lat temu arcybiskupa Felińskiego i wielu innych biskupów oraz patrjotów zaprowadziło na wygnanie. Doświadczenie, jakiego jesteśmy świadkami, powinnoby zmienić zapatrywanie się pewnej prasy na wypadki 1863 r. i przekonać raz na zawsze: iż polityka niemądrze ufająca rządowi, bezwarunkowo oddająca się mu na usługi, nie prowadzi do zabezpieczenia interesów narodowości i wiary narodu, zostającego w takiem jak Polacy położeniu.

Na czem się to pruskie prześladowanie skończy? trudno przewidzieć. Ks. Ledóchowski jakkolwiek nie własną zasługą doznał prześladowania a okoliczności tylko zrobiły go męczennikiem, wyszedł na bohatera. Rzeczywiście okazał się on w tych trudnych czasach człowiekiem charakteru, godnym wszelkiego szacunku. Gdy poznał swój błąd i raz zdecydował się na opozycję, nie dał się niczem ugiąć: ani więzieniem, ani gwałtem, który go oddala od zarządu dyecezji. Jako obrońca wolności kościoła przerósł on wszystkich tegoczesnych biskupów zagranicznych i chlubnie stanął obok takich ludzi, jak ks. arcybiskup Feliński, ks. biskup Rzewuski, i inni którzy blask polskiego kościoła spotęgowali a jego dzieje w epoce niewoli naszej uczynili wielkiemi i wspaniałemi. Cześć mu się należy za wytrwałość, odwagę i poświęcenie! Wiadomość o hańbiącym rząd pruski wyroku trybunału berlińskiego, jest najważniejszą z tych, jakie nam przyniósł przeszły tydzień, dla tego też rozpisaliśmy się o niej tutaj obszernie.

Z miejscowych wiadomości ubiegłego tygodnia zajęły przedewszystkiem uwagę publiczną wybory z kurji włościańskiej do Rad powiatowych.

Wobec zupełnego braku agitacji przedwyborczej ze strony narodowej, wobec gnuśności obywateli wiejskich i miejskich, której rozbić nie mogły gorące nawoływania prasy, lękaliśmy się ogólnej klęski we wszystkich powiatach wschodniej Galicji. O zachodnie powiaty nie mieliśmy obawy, tam bowiem jakiekolwiek stronnictwo przesadzi swoich kandydatów, zawsze oni służyć będą sprawie narodu i jego samorządowi. W wschodniej co innego: partja świętojurska połączona z szomerzystami, wrogo usposobiona dla narodu, wolności, oświaty i praw samorządnych kraju, zręczna a przez rząd popierana, władająca wszystkiemi wpływami i całą potęgą organizacji hierarchicznej, mogła, przeprowadziwszy w wyborach swoich kandydatów, zamienić Rady powiatowe na instytucje paraliżujące samorząd kraju. Lękaliśmy się więc ogólnej klęski. Chwała Bogu, nie jest ona tak ogólną jak myśleliśmy.

Wiadomości jakie dotąd otrzymaliśmy wykazują, iż w niewielkiej tylko liczbie powiatów, wrogi Polski i Rusi tryumf odnieśli. Jeżeli wybory z kurji miejskiej i szlacheckiej pojdą dobrze, to złe, jakie tu i owdzie owe szkodliwe rezultata przeszłotygodniowych wyborów sprowadziły, da się naprawić. Potrzeba tylko, ażeby przynajmniej w ostatnich chwilach zrozumieli obywatele wiejscy, zwłaszcza też inteligencja miejska swój obowiązek.

Mówiąc o dość pomyślnym względnie rezultacie wyborów już odbytych, zaznaczyć w Pokłosiu musimy z pewną pociechą wzmaganie się w ludzie wiejskim przywiązania do autonomii, jako też większe zrozumienie jej ważności i słabnięcie wpływu świętojurców oraz arędarzy. Żydzi też, nauczeni złemi skutkami, jakie dla nich w ogóle, a szczególniej dla ich interesów, sprowadziło nieprzyjaźne zachowanie się podczas wyborów do Rady państwa, mniej byli powolnymi dla swoich prowodyrów we Lwowie. Tu i ówdzie dobrze się nawet zachowali. Czy jednak poszli do rozumu po radę? okażą to dopiero wybory po miastach.

Zniesienie przez namiestnictwo lwowskie Opieki narodowej, dawno przygotowywane a przeszłego tygodnia ogłoszone, złe, najgorsze zrobiło wrażenie, zwłaszcza też, że użyto sposobu, który, co najmniej, wydać się musi dziwnym i w regularnych stosunkach niepraktykowanym. Minister jeszcze roku zeszłego uznał Towarzystwo za polityczne, chociaż jest ono tylko dobroczynnem. O tej opinii komitet nie został zawiadomiony. Nie wydano mu także polecenia, aby statuta odmienił stosownie do przepisów, obowiązujących Towarzystwa polityczne — a dzisiaj znoszą je dlatego, że tej odmiany nie uchwalił. To strona prawna rzeczy, którą pismo *Prawnik*, coraz lepiej redagowane, powinnoby ze swojego stanowiska dokładnie rozebrać i ocenić. Strona polityczna tego aktu przedstawia się jeszcze niepomyślniej. Drażni niepotrzebnie, budzi nieufność a nikomu przysługi nie czyni. Moskale dobrze wiedzieli, że Towarzystwo to nie zajmuje się polityką, a kontrolą, jaką rozciągnęło nad wychodźcami, dopomagało policji, z którą w najlepszych stosunkach zostawało, do stróżowania tych biednych ludzi, których wszystkie rządy prześladują za to, że Bóg im złożył w serca miłość ojczyzny i wolności, — Moskale więc, jak nam dobrze wiadomo, nie dopominali się o jego zniesienie. Po cóż je więc zniesiono, dla jakiej korzyści, dla czyjej woli? Każdy zadaje sobie pytanie i rozumie się różnie na nie odpowiada, a zawsze niekorzystnie dla ministrów i rodaków dygnitarzy, domyśliwając się w tych wysokich sferach zbyt rozwiniętego zmysłu policyjnego, uprzedzeń i niechęci, które na wyżynach rozpraszać się powinny wobec dalekich, rządowych poglądów.

Przy tej okazji musimy zanotować dziwną pretensję, jaką do nas wystosowało we wstępnym artykule pewne pismo lwowskie, popierające rząd wszystkiemi siłami a zwłaszcza dowcipami, kąsającemi tych wszystkich, co ministrom służyć nie chcą. Otóż pismo to zganiło swoich panów za to, że zniosło Towarzystwo Opieki narodowej. Nagana ta podobała się nam; nie wiedzieliśmy atoli, że dopuszczamy się grzechu, zasługującego na potępienie, iż tej jego nagany nie pochwaliliśmy i argumentów dowcipnego redaktora nie powtórzyli. Niestety! przywykliśmy wszystko, co wychodzi z pod jego pióra, brać za żart dowcipny, więc też i tej nagany rządu, nie mogliśmy wziąć na serjo i wystawiać pewnemu organowi świadectwa niezawisłości.

mów wyborców aż do ponownego wyboru, i rozwinięciem w tej chwili silnej agitacji, nadać wyborom zwrot pomyślny. Kilku księży nie zasypiało jednak sprawy, i puszczając niechętnych sobie do domu, starało się powstrzymać tych, na których liczyć mogło.

Takich powolnych kilkunastu, jak wieść niesie, jedynastu, dokonało o późnej wieczornej porze wyboru, na czele tej korespondencji podanego. Tak więc znowu przypadek rozstrzygnął w bardzo ważnej sprawie na naszą niekorzyść, wskutek nieudolności kilku.

(Komitet wyborczy zasłużył sobie na te zarzuty; wszelako czytamy pomiędzy wybranymi nazwiska czterech, którzy nie są wrogami Polaków i kraju, i jak świadczy sam widok wsi, do których należą, wybornie znają się na samorządzie. Są też i inni, choć nie nasi przyjaciele, ale i nie wrogowie. Byle skład Wydziału pow. a nadewszystko byle marszałek był dobry! P. r.)

---

**Zaleszczyki** d. 18. kwietnia.

(*M. L.*) Wybory z dnia 16. bm. odbyły się dość niefortunnie dla dobra przyszłej Rady powiatowej. Podstępnie wyzyskując ciemnotę chłopów, narzucili się moskalofile na prowodyrów, prawie gwałtem pisząc każdemu swoich zwolenników i zarazem siebie na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, co im ułatwiła nieobecność ospałej inteligencji t. j. głosów wirylnych (właścicieli tabularnych, mniej jak 100 złr. podatków płacących), która z wyjątkiem jednego, zupełnie nie wzięła udziału w wyborach.

Ubolewania godnem jest, że ustępująca Rada pow. nie wzięła inicjatywy w zwołaniu zgromadzenia przedwyborczego. Wyborcy nieznali się o komitecie wyborczym ani słychu, a tu naraz trzeba 12 radnych wymienić, co też wyborców w wielki kłopot wprawiło i miało ten skutek szkodliwy, iż 4 moskalofilów utworzywszy między sobą listę swych służalczych zwolenników, każdemu na kartkach legitymacyjnych takowych wpisywali, a między temi samych siebie umieszczali, o czem wyborcy nieumiejący czytać nie wiedzieli. Wyborcy, pomimo że publicznie na księży w oczy sarkali z powodu przesadnych wymagań *jura stolae*, jednak te kartki choć z oczywistą niechęcią, nieśli do urny wyborczej, niemogąc sobie poradzić, jakby na prędce z pomiędzy sobie nieznanych na 12 radnych przedłożyć komisji. W tem dziwnem zakłopotaniu włościan w kancelarji ściśnionych, wnet ks. Jarosiewicz i jego poplecznik z Nerkowa zajęli krzesła koło stołu, a obok nich 4 innych samorodnych ciemnych prostaczków, i ta moskalofilska *usucapio* komitetowa udała się moskalofilom, bo głosowania nie było, na wielką ich korzyść.

P. starosta zażądał od samozwańczego prezesa komisji, ks. Jarosiewicza, aby pierwszych swoich nominowanych przyszłych radnych wymienił, co tenże uczynił, drząc cały z radości, a uszykowawszy 10 włościan, siebie i swego gorliwca, księdza z Nerkowa w listę umieścił, a gdy do tego p. starosta owych uszykowanych wyborcom wskazał, wyborcy na ślepo, nieznając innych, zakłopotani, aby się od dalszego mozolnego trudu czemprędzej uwolnić i do domu odjechać, w ten sposób niby głosowali. Ks. Jarosiewicz wziąwszy od wyborcy kartę legitymacyjną, zapytuje: „Kotorych Wasylu choczete?“ „A tych szczo p. starosta kazały“ było odpowiedzią zwykłą. Nie pomogła poprawka starosty, gdy wskazał na komisję. Podchwytywał to ks. Jarosiewicz i pisali: „co komisja przedstawiła“ w protokole. I w dalszym ciągu wyborcy powoływali się, i mimiką wskazywali na starostę, który wcale w tej mierze był bezparcjalnym, jednak mimowoli stał się przyczyną. Oprócz 3 włościan z odmienną listą, wyrzucając ks. Jarosiewicza, wszyscy na owych 10 włościan i owych 2 duszpasterzy borytelów (z Nerkowa i Błyszczanki) głosowali.

Cały ten akt wyborczy na radnych jest ustawom wyborczym przeciwny i niepowinien być za ważny uznanym, z tej głównej przyczyny, że wyborcy powoływali się na tych, co p. starosta wskazał, a komisja pisała, że na tych przez nią wymienionych. Każda karta legitymacyjna ma *a tergo* ołówkiem napisanych, co służyć może jako dowód.

---

Jednocześnie redaktor ów wystosował do nas drugą pretensją za milczenie o wysłanej petycji przez „Klub postępowy“ do delegatów naszych w Wiedniu, w sprawie prześladowanych unitów chełmskich. Jeżeli *Moskowskie Wiadomosti* napisały o tej petycji, jako o czemś bardzo ważnem, nie powinna o niej bez ściągnięcia na siebie potępienia milczeć *Gazeta Narodowa*, powiada ów redaktor protegujący klub postępowy, jakoteż stronnictwo przeflancowane z Berlina do Wiednia i ztamtąd przygotowujące się do odegrania w monarchji austrjackiej w obec katolików takiej samej roli, jaką odgrywają już u siebie Prusacy i Moskale.

Chociaż i my przemawialiśmy za potrzebą interpelacji w sprawie unitów chełmskich, bez względu na to, co pan Andrassy na nią odpowie, milczeliśmy przecież o petycji klubu postępowego, jako o akcie, którego na serjo także brać nie można. Klub bowiem i jego organ, tj. pewne pismo lwowskie, jednocześnie bardzo gorąco przemawiał za ogólnem oddaniem kościoła pod władze państwowe, uznawał te władze za moralniejsze od kościoła, i dlatego uprawnione do mięszania się w jego sprawy. Głos więc jego za uciśnionymi unitami, protestującymi krwią przeciwko pretensji państwa regulowania sprawami wyznania, nie mógł się nam w żaden sposób wydać szczerym. Prawa ogłoszone przez organ klubu za postęp i tryumf cywilizacji, doprowadziły na Podlasiu do mordowania bezbronnego, wiejskiego ludu; na Górnym Szląsku do bitwy policji i wojska z dziećmi, chcącymi uczyć się katechizmu; w Wielkopolsce do złożenia arcybiskupa z urzędu i hurtownego zamykania księży po więzieniach — czyż organ klubu mniema, że u nas one nie mogą mieć również smutnych, barbarzyńskch skutków? Kto żąda uchwał, w niewolę katolików oddających u siebie, ten utraca moralne prawo do żądania, ażeby potępiono skutki takichże uchwał u sąsiada. Niemogliśmy więc, powtarzamy to jeszcze raz, przemawiać o tej petycji, jak byśmy za nią przemawiali, gdyby była szczerym i rzetelnym wyrazem jego usposobienia. Wobec tego, petycja wydać się nam musiała demonstracją, obrachowaną na popularność i wyzyskanie dobrych pozorów, któreby potem bezkarnie dozwoliły petycjonować o prawa wyjątkowe dla katolików w Austrji, o zniesienie autonomii w Galicji i inne rzeczy, miłe władzy wykonawczej centralistycznego stronnictwa. Zrozumieliśmy intencję i nie chcieliśmy jej dopomagać. Ztąd groźby potępienia i gniewy na nas, że poznaliśmy się na lisich sztukach.

---

**Biała** 17. kwietnia.

Zwycięstwo nasze przy pierwszem głosowaniu, w którem wzięło udział 196 wyborców (na 217), wymknęło się nam przez opieszałość pięciu wyborców, i to z inteligencji, którzy zamiast oddać swoje głosy w komisji, woleli je zostawić sekretarzowi Rady pow., by ich wyręczył i tym sposobem pięć drogocennych głosów naszych zmarnowali, ponieważ kandydaci nasi: Kruczek, wójt z Szczyrku, Lekki, młynarz z Osieka, Korczyk, wójt z Jawiszowic, i Kozak z Bestwinki, otrzymali absolutną większość głosów i zostali wybrani, inni zaś kandydaci nasi z wyjątkiem dwóch (Szporek i ks. Temple) mieli po 95, 96 i 98 głosów, a zatem tylko parę głosów mniej jak absolutna większość wymagała. Lindert i jego towarzysze przepadli przy pierwszem głosowaniu zupełnie i nie doprowadzili ani do 60 głosów.

Do drugiego głosowania stanęło 56 wyborców, ale księża ze swoimi parafianami nie stawili się ani jeden. Ks. Bukowski z Pisarzowic jakoteż ks. Kubala z Bestwiny odjechali ze swoimi, ks. Temple z Hałcnowa zaś, ks. Urbańczyk z Kóz i ks. Traunfelner z Czczańca (razem do 30 głosów) pozostali wprawdzie, ale nie w sali wyborów, lecz u Wilkowej przy kolacji i całą sprawę zwichnęli, gdyż włościanie nasi, sami sobie zostawieni, ledwie paru swoich zdołali utrzymać, tj. Halamę z Bystrej, Orszulaka z Hałcnowa i Wyrobka, młynarza z Zaborza. Skorzystał z tego Lindert i chociaż należał do komisji, pisał z Iwanickim kartki dla włościan niepiśmiennych i wraz z Peterkiem, Stachurą, Śreniawskim i Chowańcem słabą większością się utrzymał.

Widzicie więc, że igraszką mogliśmy przeprowadzić wszystkich naszych kandydatów, gdyby się lepiej pilnowało.

---

## Okólnik namiestnictwa w sprawie ksiąg hipotecznych.

Prezydjum namiestnictwa wydało do wszystkich c. k. starostw w sprawie sankcjonowanej świeżo przez cesarza ustawy o księgach hypotecznych następujący okólnik:

„Jego ces. i król. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 20. marca 1874 r. użyczyć najłaskawiej najwyższej sankcji uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych (gruntowych) w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zarządzając jednocześnie ogłoszenie tej ustawy w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, zawiadamiam pana o tem w skutek reskryptu J. Ecx. ministra spraw wewn. z dnia 2. bm. l. 1373/M. J. z następującemi uwagami.

W myśl §. 1. powyższej ustawy będą w Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem założone z urzędu księgi gruntowe dla wszystkich miejscowości, dla których nie istnieją księgi publiczne jako hypoteczne uważać się mające; dla miejscowości zaś, dla których te księgi istnieją, o tyle, o ile księgi tam prowadzone nie odpowiadają wymogom powyższej ustawy.

Do ksiąg, według tej ustawy zaprowadzić się mających, będą wpisane wszelkie nieruchomości i prawa za nieruchome poczytane (z wyjątkiem nieruchomości wymienionych w §. 2.) a to w sposób następujący: Wykazy hypoteczne posiadłości tabularnych, w obrębie jednego sądu kolegialnego jako realnej ich instancji położonych, będą tworzyć razem jedną księgę główną, która w dotyczącym sądzie kolegialnym będzie prowadzona.

Wykazy hypoteczne posiadłości, położonych w obrębie miasta, w którem sąd kolegialny, będący zarazem ich instancją realną, ma swoją siedzibę, będą stosownie do przepisów §§. 49 ustępu *b.* i 50 ust *b.* ces. patentu z dnia 20. listopada 1852 r. (Dz. u. p. nr. 251) tworzyć razem jedną księgę główną, która będzie prowadzona w dotyczącym sądzie kolegialnym 1. instancji.

Wykazy zaś hypoteczne wszystkich innych posiadłości, w jednej gminie katastralnej położonych, tworzyć będą razem jedną księgę główną, która będzie się prowadzić w właściwym sądzie powiatowym.

Ustawa ta zaprowadzając księgi hypoteczne dla wszystkich nieruchomości, uzupełnia dotychczasowy brak tych ksiąg dla posiadłości włościańskich, który pod wielu względami dotkliwie czuć się dawał.

Cel i korzyści instytucji ksiąg publicznych jako hypotecznych są zanadto dobrze znane, iżbym potrzebował takowe obszerniej przedstawiać. Księgi te ubezpieczają prawa własności co do rzeczy nieruchomych, umożebniają trzecim interesowanym osobom, wywiedzieć i przekonać się w sposób niewątpliwy o prawdziwych stosunkach prawa własności i posiadania, a względnie o ograniczeniach tego prawa, co do pewnej nieruchomości, tudzież o ciężarach na niej zahipotekowanych; ułatwiają i zabezpieczają ułatwienie interesów prawnych co do nieruchomości, a nadto przyczyniają się wiele do ułatwienia i podniesienia kredytu realnego.

Ustawa ta jest więc wielkiej wagi i doniosłości dla posiadłości nieruchomych, niebędących dotychczas przedmiotem ksiąg hipotecznych, tj. dla posiadłości włościańskich, a względnie tu i owdzie posiadłości miejskich, dla których dotąd nie istnieją księgi hipoteczne; przynosi ona przeto znakomite korzyści szczególnie ludności wiejskiej, u której stosunki własności i posiadania ziemi są po większej części powikłane, niejasne, niepewne, a przynajmniej nieuregulowane, u której też i kredyt realny, nie mając pewnej prawnej podstawy, nie może się przyjąć i rozwinąć w sposób potrzebom odpowiedni.

Zaprowadzenie ksiąg hypotecznych dla realności włościańskich, pociągnie za sobą także ten dobroczynny skutek, iż pośrednio zapobiegnie pod wielu względami zgubnym następstwom, jakich łatwowierność i niewiadomość ludności wiejskiej wobec coraz bardziej górę biorących zabiegów lichwiarskich ustrzedz się nie zdoła. Gdy bowiem prawo własności, prawo służebności co do nieruchomości zapisanej w księdze publicznej, w myśl §§. 431, 451, 453 i 481 kodeksu cywilnego tylko przez wpisanie w księgę publiczną (intabulację) nabyte być może, a ustawa państwowa z dnia 25. lipca 1871 (nr. 95 dz. u. p.) takie wpisanie czyni zawisłem od pewnych ściśle określonych warunków i formalności prawnych: zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla realności włościańskich położy pod wielu względami tamę nadużyciom lichwiarzy i innych, z łatwowierności i niewiadomości ludu wiejskiego korzystających osób.

Stosując się do intencji Wys. ministerstwa sprawiedliwości, wzywam Pana, abyś po ogłoszeniu i rozesłaniu w mowie będącej ustawy krajowej, bądź za pośrednictwem zwierzchności gmin bądź też bezpośrednio podczas roków urzędowych i przy innych nadarzających się sposobnościach, pouczał w odpowiedni sposób ludność wiejską o ważności i doniotłości tej ustawy, o jej najgłówniejszych postanowieniach, szczególnie o ile takowe odnoszą się do posiadłości włościańskich, tudzież o będących z nią w związku głównych przepisach ustaw państwowych z dnia 25. lipca 1871 r. (d. u. p. nr. 95 i 96), i przedstawił jej według powyższych skazówek dobrodziejstwa tej ustawy krajowej w ogóle, a co do posiadłości włościańskich w szczególności.

W celu założenia ksiąg hipotecznych w myśl tej ustawy będzie potrzebnem przeprowadzenie pewnych czynności przygotowawczych (§§. 16—29 ustawy), a mianowicie sporządzenie spisu posiadłości w każdej pojedyńczej gminie położonych, dochodzenie stosunków własności i posiadania, sporządzanie i sprostowanie arkuszów posiadania, służących za podstawę do ułożenia wykazów hipotecznych, z których będą się składać wyżej wzmiankowane księgi główne.

Gdy dochodzenia urzędowe, odnoszące się do posiadłości włościańskich, zwykły obudzać u ludności wiejskiej rodzaj nieufności i podejrzenia, pochodzącego z błędnego mniemania, iż dochodzenia te mają cele fiskalne, iż zmierzają do nałożenia nowych lub większych ciężarów — przeto zachodzi potrzeba już wcześnie zapobiedz przesądom i obawom tego rodzaju, któreby mogły się przyczynić tylko do utrudnienia wzmiankowanych czynności urzędowych. Chciej Pan starosta więc także i w tym kierunku pouczyć ludność wiejską, przedstawić jej właściwy cel tych przyszłych dochodzeń, a nadto zawezwać zwierzchności gmin, aby wydelegowanym do tych czynności urzędnikom sądowym w swoim czasie z ufnością i z wszelką gotowością użyczali potrzebnej pomocy.

Skuteczny wpływ w tej sprawie może wywrzeć przez pouczenie także duchowieństwo, stykające się ustawicznie z ludem wiejskim. Chciej Pan starosta przeto, gdzie i o ile to uznasz za stosowne, zawezwać duchowieństwo powiatu do współdziałania w wskazanym kierunku.

W myśl §. 36. ustawy są strony uwolnione od ponoszenia kosztów, z założeniem ksiąg hipotecznych połączonych. Jednakże gminy i wydzielone obszary dworskie są obowiązane w myśl 2. ustępu § 37. dostarczyć lokalów potrzebnych do urzędowych rozpraw, utrzymywać je w należytym stanie, a również starać się o dostarczenie pomocy, potrzebnej do poparcia czynności urzędowych.

Szczególnie okaże się potrzebną ta pomoc w uzyskaniu dostatecznych i odpowiednich sił do pisania przy przeprowadzeniu wyżej wzmiankowanych czynności przygotowawczych. Idzie więc przedewszystkiem i na razie o to, aby komisjom, którym będą poruczone te czynności, zabezpieczyć dostateczną ilość przydatnych pisarzy. Polecam przeto panu, abyś wziął pod rozwagę, czy jest w powiecie odpowiednia ilość uzdolnionych pisarzów, i abyś wpłynął na obszary dworskie i zwierzchności gmin celem nakłonienia do dostarczania potrzebnych sił pisarskich.

Nie wątpię, że przy pomocy Wydziału powiatowego, z którym Pan w tej sprawie zechcesz się znieść, usiłowania wspólne odniosą pożądany skutek, że równie obszary dworskie jak i gminy nie uchylą się od tego poparcia urzędowych czynności, mając na względzie ich ważny cel i wyżej wskazane wielkie korzyści, wynikające z zaprowadzenia ksiąg gruntowych.

O wyniku poczynionych w tej mierze kroków, zechcesz Pan mi donieść najdalej do 15. maja b. r.

Przy wzmiankowanych komisyjnych czynnościach przygotowawczych będzie nadto potrzebną pomoc geometrów do badania map katastralnych pod względem ich prawdziwości i dokładności, do ewentualnego sprostowania tych map i do sporządzenia ich kopij (§§. 21 — 28 ustawy). Zachodzi zatem potrzeba wczesnego zapewnienia dostatecznej ilości geometrów i osób uzdolnionych do sporządzania kopij sprostowanych szkiców indykacyjnych, a względnie do sprostowania litografowanych odcisków dawniejszych map katastralnych podług sprostowanych szkiców indykacyjnych. Wzywam Pana, abyś składając wyżej wspomniony raport, wymienił zdolnych geometrów i ludzi fachowych, mieszkających w powiecie, którymby wskazane czynności techniczne mogły być powierzone.

We Lwowie d. 13. kwietnia 1874.“

---

## Przegląd polityczny.

Publikacja noty hr. Beusta do ks. Metternicha z d. 20. lipca, wywołała ulewę artykułów dziennikarskich, a między innemi ciekawy artykuł w *Augsburg. Allg. Ztg.*, w którym przedstawioną jest historja stopniowego wycofywania się hr. Beusta z przyrzeczeń, danych Francji przed wojną. Dwa czynniki potężnego wpływu działały pobudzająco na hr. Beusta, zagrzewając go do czynnego udziału w konfiikcie. Ks. Ryszard Metternich, ambasador austrjacki w Paryżu, który nie pokazał nawet księciu Gramontowi noty hr. Beusta z d. 11. lipca konstatującej niepodobieństwo militarnego angażowania się Austrji we wojnę, i Węgry, których owładnęło usposobienie nader wojownicze. D. 14. lipca proklamowała bowiem *Pester Correspondenz*, organ hr. Andrassego, wojnę rasową przeciw Moskwie i Prusom, powołano pod sztandary honwedów i przygotowywano nakaz mobilizacji w państwowem ministerjum wojny. Hr. Beust, który pierwotnie temiż samemu ożywiony był intencjami, wkrótce wycofał się z właściwą sobie bystrością politycznego wzroku, o czem świadczą tak ogłoszona nota z d. 11. jak i obecna z d. 20. lipca 1870.

Okólnik Depeyra, zabraniający dziennikom ze względu za nietykalność septenatu Mac-Mahona, zamieszczać artykuły zawierające jakiekolwiek plany restauracyjno-monarchiczne, wywołał nowe gromy legitymistów na głowę ks. Broglie.

Pojawiły się listy dwóch najzacieklejszych stronników legitymizmu, deputowanych La Rochette i Łucyana Brun, w których dowodzą, że septennat nie jest instytucją, legalnie ustanowioną, którąby nie podlegała dyskusji; jest ona tylko przywilejem władzy, nadanym czasowo jednemu człowiekowi, co nie przeszkadza, ażeby na oku mieć przyszłość kraju i myśleć o przyszłej formie rządu. Szczególną zwraca uwagę jeden ustęp z listu Łucyana Brun, w którym tenże zaświadcza lojalność swego stronnictwa dla osoby Mac-Mahona, że takowe czuwać będzie nad tem, ażeby władze powierzone marszałkowi pozostały w jego rękach. Jestto aluzja do ukrytych zamiarów ks. Broglie postawienia ks. Aumale na czele senatu, ażeby go następnie z prezydentury parlamentarnej przenieść na krzesło prezydenta rzeczypospolitej.

Mac Mahon, który pierwotnie wraz ze swoją małżonką sprzyjał fuzji, obecnie silniej niż kiedykolwiek postanowił bronić nienaruszalności powierzonej mu władzy. Szczególnie r. z. pani marszałkowa, która w sierpniu r. z. sama wysełała hr. Paryża do hr. Chamborda, obecnie najmocniej agituje przeciw projektom monarchicznym. Chodzić będzie tylko o to, na kim się oprze septennat? Legitymiści nienawidzą tej instytucji, orleaniści zgodziliby się nań tylko pod warunkiem, gdyby naczelnikiem rządu był ks. Aumale. Gambetta ze swoją partją zna tylko jedno hasło chwili: „rozwiązanie Zgromadzenia narodowego“, lewe centrum jest frakcją najchwiejniejszą i ma tę wadę, że samo nie wie dobrze, czego chce. Jakaż więc ma być podstawa rządu Mac-Mahona? Ma on zamiar utworzenia gabinetu koalicyjnego, w który weszliby roztropni monarchiści, jak ks. Decazes albo Fourtou, i umiarkowani republikanie, jak Grévy albo Juliusz Simon. Z nimi spodziewa on się przetrwać okres siedmioletni, a tymczasem przyzwyczai się kraj do obywania się bez cesarza i króla, i rzeczpospolita samym faktem będzie ugruntowaną, bez proklamacji i burz politycznych.

## Kronika.

### Kurjerek Lwowski.

— Dziś w teatrze wznowiona operetka Offenbacha „Sinobrody“ z wyborną obsadą pp. Zboińskiego i Dobrzańskiego w głównych rolach. Panna Kwiecińska odśpiewa po raz pierwszy partję Bulotty.

— Jutro na dochód Stowarzyszenia pracy kobiet, powtórzonem będzie, czego tak pragnęliśmy, dzieło muzyczne Moniuszki: „Dziady“. Partję solową odśpiewa tym razem panna Brzechffa. Cel i program wieczoru czynią wszelką zachętę zbyteczną.

— We czwartek nieodwołalnie na benefis państwa Józefy i Władysława Woleńskich „Trzeci Maj“ Kraszewskiego.

— Przez zarząd Stowarzyszenia pracy kobiet jesteśmy proszeni o podanie do wiadomości amatorów przyjmujących udział w środowem przedstawieniu, że ostateczna próba koncertu odbędzie się w środę o godzinie 11½.

— Prezesem kasyna mieszczańskiego wybrano p. Tetzlofa, wiceprezesem p. Simona.

— Profesor Zacharjewicz został wezwany o nakreślenie planu przebudowania gmachu sądowego.

— Gdyśmy ze współczuciem dla stroskanej rodziny p. Jollesa, donieśli wiadomość o chwilowem jego zniknięciu, *Dziennik Polski* ogłosił, iż wiadomość ta, powzięta przez nas w policji, jest „tendencyjnie“ przez nas zmyśloną w celu zepsucia kredytu temu kupcowi, który znany jest w mieście z swego patrjotyzmu, i że *Dz. Pol.* jest przez głównie tu interesowaną osobę o ogłoszenie tego sprostowania proszony. Tymczasem cóż się dzieje? P. Jolles wyszedł z domu we wtorek przed południem, a powrócił we czwartek nad wieczorem, bezprzytomny. Od chwili powrotu jest niebezpiecznie chorym i mówić a nawet poznawać znajomych nie może, rodzina więc do obecnej chwili nie wie, co się działo z chorym przez czas jego nieobecności. Że jednak przed wyjściem z domu miał przy sobie papiery wartościowe na półtora tysiąca a powrócił bez takowych, że dalej ma podobno pewne ślady uderzeń na głowie, można wnosić iż usiłowano na nim popełnić zbrodnię — tylko znana z nieudolności policja nasza nie jest w stanie dojść do wyjaśnień zaszłego wypadku. Ze wszystkiego jednak czytelnicy mają sposobność przekonać się: kto, my, czy też *Dz. Pol.* „tendencyjną“ napisał nieprawdę, posługując się upoważnieniem chorego, którego stan zdrowia świadczy, iż kiedy rodzinie rozjaśnić przykrych swych przejść nie może, to tem mniej upoważnić mógł pismo, nam przeciwne, do zrobionych wyjaśnień. Fakt ten jest illustracją artykułu, umieszczonego w numerze niedzielnym *Dz. Pol.*, w którym usiłował nam frazesami wykazać niesumienność w polemice, a również postawić nas w podejrzenie że jesteśmy przeciwni zamanifestowaniu się naszych reprezentantów w wspólnych delegacjach w sprawie prześladowania unitów przez Moskwę, zapomniawszy zapewne, iż klub postępowy w petycji popiera swe przedstawienia żądaniem, wyrażonem w artykułach *Gazety*. I pisze że jesteśmy niechętni Towarzystwu opieki narodowej. Któż wszakże z czytających pismo nasze, temu uwierzy? Od snucia dalszych wniosków wolimy się wstrzymać, bo sądzimy, iż przekonanie ogólne jest takiem, iż kto na poważną rozprawę dr. Żulińskiego drwinami odpowiada, ten pisząc o niesumienności w polemice, tylko sobie prawi kazanie.

— Od niejakiego czasu produkują się jacyś amatorowie wystrzałami z pistoletów tuż przed oknami mieszkańców ulicy Kurkowej, między godziną 9—10 wieczorem, a to tem zuchwalej, bo w tej przedłużonej ulicy Kurkowej nie widać nigdy, choćby tylko przypadkowo, stróża bezpieczeństwa. Godziłoby się przecież, ażeby przynajmniej od czasu do czasu zajrzała i do tej ulicy straż bezpieczeństwa. Mieszkańcy tej ulicy udawali się już do c. k. policji z prośbą, aby jakim sposobem położyła koniec tej swawoli, dotąd jednak niema skutku tej prośby, strzały powtarzają się teraz coraz częściej.

— C. k. urząd cechowań tudzież wymiany złota i srebra przenosi się od dnia 27. kwietnia br. z ulicy Halickiej nr. 37 na plac Cłowy pod nr. 1. (w zabudowanie rządowe zwane Komorą lub akcyzą miejską.)

— Maksa Czumera, komisanta pewnego domu handlowego win, ściga lwowski c. k. sąd krajowy listami gończemi z powodu zbrodni sprzeniewierzenia.

— Od zarządu Opieki Narodowej. Zarząd Towarzystwa Opieki Narodowej pozwala sobie zawiadomić szanowną publiczność, iż biuro tegoż Towarzystwa d. 16. b. m. przeniesione zostało z pod l. 40 ulica Halicka, w Rynek l. 26, 1 piątro.

Przy sposobności pospieszamy sprostować pomyłki popełnione w sprawozdaniu z roku zeszłego, w którem opuszczeni zostali pp. Salomon Hersz Halbreich z roczną płacą 1 złr., Sznek Aron z roczną władką 1 złr., pani Anna M... z roczną wkładką 1 złr., zaś przy pani Bilińskiej powinno być Ludmila, nie Ludwika, nadto, zamiast Kukurewicz Michał, powinno być Kokurewicz Michał, za co szanownych członków bardzo przepraszamy. Z komitetu zarządzającego Tow. Opieki Narodowej. Lwów dnia 17. kwietnia 1874. *Walerjan Podlewski*, prezes T. O. N. *F. Kasperowski*, członek zarządu T. O. N.

— W Królestwie Polskiem władze nakazały po wszystkich miastach dezinfekcję dla uprzedzenia spodziewanej cholery. Wartoby i u nas zachować ostrożność władz tamtejszych. Nie pora bowiem, występować ze środkami zaradczemi wtedy, kiedy się już zaraza rozszerzy; należy niebezpieczeństwu zapobiegać wcześnie. Zwracamy uwagę władz miejskich i powiatowych na ten przedmiot, spodziewając się, że głos nasz nie przebrzmi bez skutku.

— W nocy 18. b. m. umarł Hipolit Seredyński, inspektor szkół ludowych w Krakowie, licząc lat 74. Poprzednio był dyrektorem szkoły wzorowej, dyrektorem szkoły pedagogicznej, członkiem Rady szkolnej i radcą miejskim. Wydał kilka książek elementarnych.

— Walne zgromadzenie akcjonarjuszy banku hipotecznego odbędzie się dziś dnia 21. b. m. godz. 10. z rana w gmachu bankowym.

— **Stypendjum.** Z fundacji, utworzonej przez p. Władysł. Wolańskiego a noszącej imię arcyksiężniczki Gizeli, nadał hr. Gołuchowski stypendjum o rocznych 150 złr. w. a., Augustowi Wiktorowi Witkowskiemu, uczniowi II. roku szkoły inżynierji w lwowskiej akademii technicznej.

— **Mianowania.** Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował praktykanta pocztowego Szymona Lewickiego asystentem pocztowym dla Krakowa, a przeniósł oficjała pocztowego Konstantego Eisenberga z Krakowa do Brzeżan.

Łucjan Lipiński, notarjusz w Kalwarji otrzymał posadę notarjusza w Nowym Sączu. Ludwik Łapiński, notarjusz w Wieliczce otrzymał posadę notarjusza w Podgorzu.

Porucznik Aleksander Brauner, oficer instrukcyjny w buczackim batalionie milicji krajowej przeniesiony został napowrót do stałego wojska. Podporucznik Antoni Podhajski, z

pułku księcia Parmy, przydzielony został jako instrukcyjny do krakowskiego batalionu milicji krajowej.

— Teobald Mosing, podpułkownik w sztabie inżynierji i szef sztabu jeneralnego przy komendzie wojskowej w Krakowie, wyniesiony został w uznaniu wieloletniej, często wypróbowanej a zawsze pożytecznej służby w stan szlachecki.

## — Wiadomości społeczno-ekonom.

— Szczupły zakres zarobków, coraz większy ucisk ekonomiczny, wywołany przez żydów, którzy opanowali na swój wyłącznie użytek główne źródła dochodów, porusza u nas coraz liczniej ludzi myślących w kierunku, który wytknęliśmy jako konieczny, jeżeli kraj nasz niema przepaść ostatecznie. Oto kilka przykładów tej zbawiennej reakcji. Pan Władysław Kaczanowski, niegdyś urzędnik, otworzył magazyn nowości, dotąd mieszczący się w jednym sklepie ze składem parasoli pani Sendzimirowej w hotelu Angielskim. Magazyn ten rozwinął się pomyślnie, daje bowiem wyborny towar, i przeniesiony został do innego, obszerniejszego sklepu, w tymże hotelu Angielskim położonego a z wielkim gustem urządzonego. Z magazynem połączoną została własna fabryka krawatów, które podług modeli z Paryża sprowadzonych i tu na miejscu wykonują się. Pan M. T., także urzędnik jednej z najpoważniejszych instytucji krajowych we Lwowie, ogłosił kilkakrotnie w inseratach pisma naszego, iż pragnie poświęcić zbywający mu od czynności służbowych czas popołudniowy, usłudze obywateli na prowincji mieszkających jako komisant (faktor), załatwiając wszelkie poruczone mu interesa i tak zwane sprawunki, odpowiadając na zapytania z prowincji do niego wystosowane pod adresem: „M. T. poste restante we Lwowie.“ Znając osobiście pana M. T. jako człowieka uczciwego, praktycznego i zręcznego, który ma we Lwowie bardzo liczne stosunki z ludźmi różnych zawodów, zalecamy go z całą sumiennością. Podejmuje się do usług, które dotąd wyłącznie prawie żydzi, najczęściej ze szkodą swoich klientów, a zawsze z nadzwyczajną swoją korzyścią pełnią. Sądzimy, iż to jest dobrze zrozumianym interesem ogółu, jeżeli ludzie tacy jak pan M. T. podejmują się podobnych czynności. Trzeci przykład podnosimy także z uznaniem. Okazuje nam również człowieka, biorącego rozbrat z karjerą urzędniczą, do której tylu ludzi tłoczy się bez użytku dla siebie i dla społeczeństwa, a biorącego się do zajęcia praktyczniejszego. Królestwo Kongresowe od lat kilku poszło tą koleją i skutkiem tego powraca do potrzebnej dla pomyślności kraju równowagi czynności ekonomicznych i umysłowych. Uwagę powyższą wywołało oprócz wyżej wymienionych i przedsięwzięcie p. Wicherka. Pan Wicherek przebywał kolejno w różnych biurach, nie bez zdolności pracując w tym zawodzie. W Stryju, w Trębowli był urzędnikiem miejskim, niemałe tam położył zasługi około oświaty ludowej i brał czynny a nawet kierujący udział w tamtejszym ruchu stowarzyszeń, zakładając czytelnie i „gwiazdy“ rzemieślnicze, a w roku 1863 sprawie narodowej służył też gorliwie. Porzucił w końcu zawód urzędnika, a pragnąc większe korzyści przynieść sobie i ludziom, bez uprzedzeń właściwych biuralistom, wszedł do spółki z bratem, zdolnym w zawodzie szewskim rzemieślnikiem, i otworzył niedawno tu we Lwowie obszerną pracownię szewską. Przeszłość jego daje rękojmię, że przedsiębiorstwo to będzie sumiennie prowadzone.

— J. Delikowski, sekretarz „Towarzystwa Zjednoczenia Polaków w Ameryce“ dziękuje w *Gazecie Nowojorskiej*, za przysłane książki ze Lwowa, w darze dla Czytelni polskiej w Nowym Jorku, zebrane staraniem A. Bartosiewicza z Księgarni polskiej, Gubrynowicza i Schmidta i Karola Wilda. Kazania polskie dla Polaków w Nowym Jorku miewa ks. Szulak, misjonarz T. J. w kościele OO. Franciszkanów. Wiadomo, że Polacy w tem mieście zbierają fundusze na założenie polskiego kościoła.

— Z Gnieźnieńskiego piszą do *Dziennika Poznańskiego* co następuje: „Z początkiem r. b. osiedlił się w Gnieźnie, z którego okolicy pochodzi, garbarz p. J. Jaworski, zakupiwszy istniejącą tam garbarnię, będącą poprzednio własnością starozakonnego fabrykanta. Młode to przedsiębiorstwo zasługuje, jako jedyne w swoim rodzaju prywatne większe w ręku polskiem, rzetelnie na poparcie publiczności naszej. P. Jaworski bowiem przeszedł gruntowną a praktyczną szkołę w swoim fachu, pracując przez lat siedm po największych garbarniach polskich i niemieckich, jak to w Merseburgu, Brunświku, Hanowerze, Berlinie, Warszawie, Monachium i Wiedniu. Dokładna zatem techniczna znajomość rzeczy, połączona z wyższem wykształceniem, p. Jaworski bowiem ukończył gimnazjum, daje rękojmię inteligentnego rozwoju fabryki i mamy niepłonną nadzieję wszechstronnego z czasem uznania ze strony publiczności. Zwracamy zatem uwagę rodaków naszych na to nowe przedsiębiorstwo, mianowicie okolicznych i dalszych obywateli ziemskich, mogących zbyć swój towar surowy, skóry do fabryki polskiej, a nie w ręce obce, jako też handli skór, szewców, siodlarzy, rymarzy, posługujących się dotąd z potrzeby pośrednictwem i towarem obcym, a mogących obecnie u rodaka po tańszych, bo fabrycznych cenach nabywać potrzebny towar, nieustępujący w niczem zagranicznemu pod względem wyprawy.“

## — Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Nakładem i drukiem Józefa Ungra (*Tygodnika Illustrowanego*) wychodzą w Warszawie w jednym zbiorze „Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego poprawione i przejrzane przez autora.“ „Ogłoszenie pism Kaczkowskiego, powiada słusznie wydawca, jest może teraz większą niż kiedykolwiek potrzebą, z dwóch względów: z powodu zniżenia w powieściopisarstwie skali twórczości artystycznej w ostatnich latach, tudzież z powodu niewłaściwego kierunku, przybieranego przez niektórych piszących. Ze śmiercią Chodźki, Korzeniowskiego, z zamknięciem czasowem lub zupełnem niektórych innych, kilku zaledwie pozostało z Kraszewskim na czele, którzy nadać umieją swym utworom nietylko formę plastyczną, lecz i duszę żywiącą, podnoszącą. Inni, nawet najzdolniejsi i najwierniejsi w fotografowaniu rzeczywistości, duchem siły nią wznosić albo nie umieją, albo nie poczytują za powinność artysty. Owóż w podobnych okolicznościach upowszechnienie dzieł Kaczkowskiego pod obu względami, estetecznym i moralnym, nie pozostanie bez dobrego skutku, a to bardzo już wiele.“ Zamiar też wydawcy dzieł Kaczkowskiego pochwalić należy. Wyszedł właśnie pierwszy tom w wielkiej ósemce, zawierający 358 stronnic ścisłego, pięknego druku na dobrym papierze, ozdobiony popiersiem autora. Zawiera on jako przedmowę, rzecz napisaną w więzieniu u Brygitek 1862 „O wartości źródeł rękopiśmiennych i ustnych tradycji do historji drugiej połowy XVIII. wieku.“ Rozprawa to obszerna i bardzo zajmująca. Następnie kolejno idą po sobie prześliczne a wiele cenione powieści: „Mąż szalony“; „Bitwa o chorążankę“; „Junakowie“ i „Swaty na Rusi.“ Cena w prenumeracie jest bardzo niska. Dla prenumeratorów *Tygodnika Illustrowanego* lub *Wędrowca* wynosi za jeden wielki tom tylko 1 rubel sr., w oprawie zaś ozdobnej 1 rs. kop. 40; z przesyłką pocztową za dwa tomy 2 rs. 20 kop., w oprawie ozdobnej 3 rs. 20 kop. Dla nieprenumerujących *Tygodnika Illustrowanego* lub *Wędrowca*, kosztuje za dwa tomy z przesyłką pocztową 4 rs. kop. 20; w ozdobnej 5 rs. 5 kop. 20. Wszystkich tomów będzie co kwartał dwa tomy.

— Dwóch Polaków jest przy uniwersytecie w Sztrasburgu: dr. filozofii Józef Rostafiński z Warszawy, mianowany został asystentem przy katedrze botaniki, a dr. Grabowski jest asystentem przy katedrze chemii. Liczba profesorów Polaków nauczających po uniwersytetach zagranicznych, z każdym rokiem się powiększa.

— W Lipsku niejaki pan Kluk-Kluczycki wydał dziełko po niemiecku p. t. „O kometach, jako rodzaju księżyców do planet należących“ zamierzające reformę całkowitą dzisiejszego systemu. Pomysły autora excentryczne, nie wytrzymują krytyki.

— W Hanowerze u Rümplera, wyszło dzieło „Historje i obrazy z życia ludu wendyjskiego“ przez Edwarda Zichena (Geschichten und Bilder aus dem wendischen Volksleben). Dzieło to nie małej wartości, napisane bez uprzedzeń właściwych Niemcom, przedstawia rzeczywisty obraz życia pobratymczego nam ludu.

— W Rapperswylu u F. Leitnera (1874) wyszło drugie wydanie broszury: „Die Einweihung des polnischen National-Museums zu Rapperswyl den 23. October 1870, von Theodor Curti.“ Autor, mąż wielce ceniony w Szwajcarji i wielki przyjaciel Polaków, już nie żyje.

— Wyszedł nr. 8. *Wieści*, pisma polityczno-literackiego wydawanego co dwa tygodnie we Lwowie. Treść: Obrona posła Hajdamachy przeciwko „Ruskiej Radzie;“ Spółki ekonomiczne (projekt mający na celu uniknąć w handlu zboża niekorzystnego dla producentów pośrednictwa żydowskiego); Sprawy gminne; Sprawy krajowe; Sprawy szkolne; Sprawy kościelne; Francja; Koniec świata; Spory o nic (mowa o antagonizmie Krakowa i Lwowa); Przegląd gospodarczo społeczny i Różności. W dodatku powieść „Ludzie.“

— *Poradnik przemysłowo-rolniczy*. Pod tym napisem zacznie wychodzić w Krakowie od 1. maja br. nowe pismo czasowe, w którego program następujące wchodzą przedmioty: 1) Sprawy i przedsiębiorstwa ważne dla właścicieli ziemi, przemysłowców i kapitalistów. 2) Bieżące wiadomości i objaśnienia dotyczące przemysłu, rolnictwa, wynalazków, ubezpieczeń, kredytu i handlu. 3) Wskazówki, rady, odpowiedzi, pouczenia, kosztorysy w powyższych kierunkach, a zarazem i pośrednictwo. 4) Źródła płodów i towarów. 5) Adresy agronomów, techników — oraz obywateli potrzebujących takowych. 6) Ogłoszenia odpowiednie, ważne dla czytelników. Program to, jak widzimy, bogaty i dobrze ułożony a imiona współpracowników, którzy nowemu pismu poparcie swoje przyrzekli, daje rękojmię, że wykonanie programu odpowiadać będzie ważności wytkniętego celu i słusznym oczekiwaniom czytelników. Szczególnie zwracamy uwagę na tę okoliczność, że redakcja obowiązuje się na wszelkie zapytania, dotyczące powyższych kierunków, w piśmie swojem udzielać fachowych i szczegółowych odpowiedzi i pouczeń. W miarę rozwoju pisma dołączane będą dodatki i ilustracje rzeczy nowych i praktycznych.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Sprawozdanie z V. walnego zgromadzenia zakładu kredytowego włościańskiego**, odbytego na dniu 17. kwietnia b. r. (Ciąg dalszy.)

Nietylko bowiem że sprzedaż z konieczności była niewykonalną, ale nadto w interesie zakładu było w wypadkach poszczególnych rzeczą stosunkami zakładu nakazaną, aby, gdy po pierwszem runięciu kursów nieznaczne tylko okazały się straty, wyczekiwać przywrócenia normalnych stosunków pieniężnych. Przypuszczenia te nie ziściły się, a pochodzi to ztąd, iż wynik zeszłorocznych stosunków pieniężnych, wychodził po za obręb wszelkich kombinacji.

O ile stosunki miejscowe pozwalały, przystępował zakład do uzyskania od dłużników rękojmi i pokrycia; rachunków jednakże niektórych dłużników, dla ich zupełnej niewypłacalności, ściągnąć nie był w stanie.

Przy zestawieniu bilansu i zbadaniu rachunków poszczególnych podług stanu z dniem 31. grudnia 1873 postąpił zakład z należytą ścisłością, i z tego powodu w przeciwstawieniu dochodowi odsetkowemu z gałęzi rachunków bieżących w kwocie 100.461·61, jako odwód dla możliwych strat na rachunkach niewyrównanych, odpisał w rachunku zysków i strat kwotę 120.000 złr.

Straty te usprawiedliwia sprawozdanie tem, że zeszłoroczne zajścia na targowicy pieniężnej należały do nadzwyczajnych, że prawie wszystkie inne najpoważniejsze instytucje kredytowe, zarządy kolejowe i zakłady asekuracyjne, krajowe i zagraniczne, które były obowiązane starać się o zyskowne ulokowanie swoich zapasów gotówki, nie zdołały uniknąć strat, bądź mniej bądź więcej dotkliwych. Dalej powiada sprawozdanie, że strata, którą zakład ponosi a która pochodzi z ubocznej gałęzi obrotu, pozostała bez następstw szkodliwych dla właściwych czynności zakładu, i że pomimo tej straty, nawet przy wspomnianym powyżej ubytku jednej trzeciej części dochodu z odsetek pożyczkowych, tudzież przy zwiększonych kosztach administracji w zeszłym roku przez rozchód na podatki i wydatki zarządu o 21.667 złr. 47 ct, zawsze jeszcze uzyskano znaczny dochód czysty.

Interes asekuracji ogniowej dla członków prowadzi zakład ciągle za zabezpieczeniem zwrotnem u pierwszego węgierskiego Towarzystwa ubezpieczeń ogólnych. W roku poprzednim wypłacono jako wynagrodzenie za szkody ogniowe sumę 37.078 złr. i 28 ct. w. a.

Fundusz asekuracyjny rezerwowy dla opłacania premii za członków zakładu, z którego jeszcze mają być opłacone premje od ubezpieczeń dalej bieżących, wynosił z końcem grudnia 1873 kwotę 67.176 zlr. 32. ct.

Dochód z realności na rzecz funduszu rezerwowego nabytej, wynosił w roku przeszłym $5^1/_2$ % od ceny kupna.

Jak już nadmieniono, suma pożyczek około 9000 stronom w roku zeszłym udzielonych, wynosi 1,848.150 złr.

Wszelkim żądaniom o pożyczkę zgłaszających się członków, starano się bez zwłoki ile możności zadość uczynić. Dostarczanie i trzymanie w pogotowiu potrzebnych funduszów połączone było z wielkiemi trudnościami, z powodu, że uchwała przeszłorocznego walnego zgromadzenia, dotycząca wprzedniego wydawania listów zastawnych do wysokości 500.000 zlr. nie uzyskała zatwierdzenia ministerstwa, a to dla tego, że zeszłoroczne stosunki kredytu i targu pieniężnego uniemożebniały osiągnięcie wyjątkowych uwzględnień. Pomimo to odbyt listów zastawnych ciągle się wzmagał.

Od czasu istnienia banku włościańskiego do dnia 31. grudnia 1873 było ubezpieczonych przedmiotów od 102.100 stron w wartości 18,917.000 złr., z których na ubiegły rok 1873 przypadają przedmioty od 33.200 stron z wartością ubezpieczoną 5,698.000 zł.

Tytułem odszkodowania w przeciągu okresu pięcioletniego wypłacono 801 stronom łącznie 143.311 złr. 24 ct.

Zważywszy stosunki finansowe powszechne; zważywszy drobne stosunkowo ilości poszczególnych pożyczek i bardzo znaczne koszta z zarządem zakładu połączone; porównawszy odsetki od pożyczek przez posiadaczy mniejszych tu, jakoteż w innych krajach zwykle opłacane, stopa procentowa pożyczek po 10% rocznie liczona, przedstawia się jako umiarkowana, i w dzisiejszych stosunkach konieczna.

Zakład z każdym rokiem więcej rozwija się, a działalność jego, która rozciąga się już na cały obręb krajów Galicji i Bukowiny, doznaje zaufania coraz bardziej wzrastającego. (C. d. n.)

**Lwów.** Ceny targowe zboża i innych wiktuałów, jakoteż drzewa opałowego według przecięcia, za czas od 11. do 17. kwietnia 1874 r. Jeden mec pszenicy 6 złr. 75 c.; żyta 4 złr. 30 c.; jęczmienia 3 złr. 15 c.; owsa 2 złr. $43^1/_2$ c.; hreczki — złr. — c.; grochu — złr. — c.; soczewicy — złr. — c.; kukurudzy — złr. — c.; prosa — złr. — c.; ziemniaków 2 złr. 47 c. — Sąg drzewa twardego 12 złr. 75 c.; miękkiego 9 złr. 75 c. — Cetnar siana — złr. — c.; słomy okłotowej — c.; pasznej — c.

**Herbata i strategia.** Petersburskie ministerstwo spraw zagranicznych wspólnie z ministerstwem finansów wysłało teraz bogato zaopatrzoną we wszelkie potrzeby ekspedycję dla wynalezienia najdogodniejszej drogi przez Sybir do Pekinu dla uproszczenia handlu herbatą. Z tą „herbacianą“ ekspedycją będzie szukał także najdogodniejszej drogi z Moskwy do Pekinu kapitan sztabu jeneralnego, Sosnowski, który ma strategiczne robić studja w ciągu tej podróży.

**Wystawa rolnicza w Warszawie**, o której już donosiliśmy, odbędzie się w b. r. w miesiącu wrześniu. Do udziału dopuszczeni będą nietylko wystawcy z gubernij leżących po za granicami Królestwa, ale także i „zagraniczni“ a więc może i z Galicji miałby kto ochotę wziąć udział w wystawie? „Cudzoziemcy“ biorący udział w wystawie nie mogą jednak ubiegać się o nagrody. Ostatni termin zgłoszenia się do udziału w wystawie oznaczony jest na dzień 15. lipca b. r.

# Ostatnie wiadomości.

W Kołomyi wybory do Rady pow. z kurji wiejskiej poszły pomyślnie; żydzi trzymali z stronnictwem narodowem. W Żydaczowie zaś całkiem niepomyślnie.

W Zaleszczykach wybrano wczoraj z miast pp. br. Brunickiego, sędziego Kiusika i Grünsteina.

Według wiadomości, jakie Rauscherowski *Volksfreund* otrzymał z Rzymu, cesarz w odpowiedzi na list papieża w sprawie projektów wyznaniowych napisał, że widzi się nieuchronnie zniewolonym sankcjonować te projekta, gdyż taka jest wyraźna wola parlamentu; zresztą ma ten list być bardzo łagodnym i pełnym przywiązania, tak, że papież nie jest już tak jak narazie rozgoryczonym.

Według zamknięć rachunków państwa Węgierskiego za r. 1872 zaległości podatkowe są znacznie wyższe jeszcze od poprzednich, mianowicie co do podatków bezpośrednich i taks od interesów prawniczych.

W rozprawie trybunału w Savern (w zabranej przez Prusaków części Lotaryngii) przeciw biskupowi w Nancy za lipcowy list pasterski, ogłoszony w zabranej części Lotaryngii, wniósł prokurator karę 3-miesięcznego więzienia w twierdzy. Wyrok odroczono.

Z Madrytu dnia 19. bm. telegrafują: Figueras doniósł, że sztab jeneralny Saballsa pojmany został pod Vicha, Saballs i inny przywódzcy karlistów przekroczyli granicę. Flota rozpocząć może znowu operacje przy ujściu Nervionu (koło Bilbao).

Przy głosowaniu kantonalnem nad rewizją konstytucji Szwajcarji zwyciężyło tym razem stronnictwo centralizacyjne, tj. pruskie, 280.000 głosami przeciw 141.800.

# Telegramy Gazety Narodowej

**Tłumacz** d. 20. kwietnia. Z miasteczek wybrani u nas do Rady powiatowej: Czalczyński burmistrz, Skawiński burmistrz, hr. Rozwadowski, Moniuk mieszczanin, i Chorzewski adjunkt sądowy.

**Jaworów** d. 20. kwietnia. Z grupy miast wybrani do Rady powiatowej jaworowskiej znaczną większością głosów: dr. Adolf Friedberg, lekarz powiatowy z Jaworowa, Abbraham Oranż właściciel dóbr ziemskich ze Świdnicy, Albin Łabęcki, pocztmistrz z Jaworowa, Mikołaj Holub, c. k. notarjusz z Jaworowa, Michał Dyhdalewicz, lekarz miejski z Krakowca, Władysław Lachowicz, aptekarz z Jaworowa.

**Borszczów** d. 20. kwietnia. Grupa miejska wybrała: Jana Jocza, Kajetana Smagłowskiego, Franciszka Dzierzkę i Jakuba Kohna.

**Peszt** d. 20. kwietnia. W południe odbyła delegacja przedlitawska pierwsze posiedzenie. Na wezwanie prezydenta ze starszeństwa wieku, br. Burga, przystąpiono do wyboru prezydenta. Wybrany Rechbauer 52 głosami na 53. Rechbauer powołuje się na swoje znane przekonania polityczne. Przyrzeka zupełną bezstronność. Wskazuje na żywotność delegacyj, które znowu mają przed sobą zadanie: nieść ofiary dla ubezpieczenia całości państwa a zarazem być oszczędną.

Wspomniawszy jeszcze o ściślejszej jak dawniej przyjaźni z mocarstwami sąsiedniemi, kończy trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, a delegacja z zapałem wtóruje. Na wiceprezydenta wybrany hr. Potocki.

Hr. Andrassy wnosi preliminarz budżetu na r. 1875, zamknięcie rachunków z r. 1871 i 1872, tudzież dwa przedłożenia względem użycia reszt kredytowych z r. 1872; zawiadomił oraz, że cesarz jutro przyjmie delegacje.

Poczem wybrano komisję petycyjną i budżetową, które się zaraz ukonstytuowały. Budżetowa wybrała Herbsta na przewodniczącego. Po posiedzeniu rozdano referaty; Schaup otrzymał etat ministerstwa spraw zagranicznych; Ritter ministerstwa skarbu; Demel, Giskra i Gross wojny; Coronini zamknięcia rachunków; Grebmer Izby obrachunkowej.

**Wiedeń** d. 20. kwietnia. Z powodu rozmaitych pogłosek oświadcza *Wiener Abp.* na mocy upoważnienia, że na zwykłe zapytanie z Watykanu, czy nowy nuncjusz Jacobini będzie mile widzianym u dworu wiedeńskiego, odpowiedziano natychmiast potakująco, poczem dopiero Jacobini stanowczo został mianowanym.

**Wiedeń** d. 20. kwietnia. *Wiener Abp.* oświadcza, że co do terminu odroczenia Rady państwa, jeszcze nic nie postanowiono i cesarzowi wniosku nieuczyniono.

### Kursa giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 20. kwietnia 1874.

godzina 2. minut 15. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 34.— | Węgier. kred. | 143.— |
| Anglo-austr. | 135.75 | Unionsbank | 103.— |
| Kolej Kar. Lud. | 245.— | Nordbahn. | 206.— |
| Kolej południo. | 146.— | Kolej Alföd. | 133.— |
| Kolej Elżbiety | 206.— | Kolej Lw.-czer | 145.— |
| Węg. Nordostba. | 106.50 | Vereins-Bank | 13.— |
| Angiobau | 70.— | Węg. Ostbahn. | 52.50 |
| Gal. indemniz. | —.— | Losy z r. 1864 | 133.75 |
| Koszyc.-Oderb. | 134.— | Verkehrsbank | 92.— |
| Losy tureckie | 44.— | Baubank-Act. | 75.— |
| Kolej państwow. | 312.50 | Bankverein | 69.— |
| Wied. Bauver. | 32.75 | Hyp. Ren. ban. | 11.— |

Usposobienie silne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się o ile nadesłane egzemplarzy starczą numer na okaz *Przewodnika przemysłowo-rolniczego* wychodzącego w Krakowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. kwietnia.

| | płacą złr. w. a. | żądają złr. w. a. |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 245 — | 247 50 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 149 50 | 151 50 |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 215 — | 218 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 82 70 | 83 50 |
| „ „ 4 pr. w. a. | 73 | 74 |
| Banku „ „ 5 pr. okres. | 82 90 | 83 60 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 87 20 | [illegible] |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 93 50 | 95 — |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 77 90 | 78 70 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 86 25 | 87 25 |
| Losy miasta Krakowa | 20 — | 22 |
| „ „ Stanisławowa | 18 — | 19 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 16 | 5 25 |
| Dukat cesarski | 5 19 | 5 28 |
| Napoleondor | 8 92 | 9 2 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 — | 9 18 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 64 | 1 7[illegible] |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 56 | 1 58 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 66 | 1 68 |
| Srebro | 106 — | 106 50 |
| **Wiedeń d. 18. kwiet. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 69 30 | 69 40 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 73 90 | 73 10 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 302 — | [illegible] |
| 1839 1/5 losu „ | 250 — | 254 — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 98 — | 98 60 |
| 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr. | 103 75 | 104 — |
| 1860 „ 100 „ „ „ | 109 50 | 110 — |
| 1864 „ 100 „ „ „ | 133 25 | 133 75 |
| Listy zast. dom. po 120 5 pr. | 120 — | 120 25 |
| **Oblig. indm. (za 100 zł.)** | | |
| Galicyjskie | 77 75 | 78 — |
| Bukowińskie | 77 — | 77 50 |

| | płacą złr. w. a. | żądają złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Inne publiczne pożyczki.** | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p. | 92 80 | 93 — |
| Węg. poż. prem. po 100 złr. | 77 — | 77 50 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr | 43 75 | 44 — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 129 — | 129 50 |
| Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr. | — — | — — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł | 206 25 | 206 75 |
| „ „ węg. 200 zł. em. 80 p. | 141 50 | 142 — |
| Tow. eskont. n. aust. po 500 zł | 865 — | 880 — |
| Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr. | 32 — | 32 50 |
| Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr. | 49 50 | 50 — |
| Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr. | — — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — — | — — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł | — — | — — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr. | — — | — — |
| Renten bank po 200 złr. | 11 — | 13 — |
| Banku nar. austr. po 600 zł. | 967 — | 968 |
| Banku powsz. aus. po 200 złr. | 52 50 | 53 50 |
| Unionbank po 200 złr. | 101 — | 102 — |
| Vereinsbank po 200 zł. c. 40 p. | 12 25 | 12 75 |
| Verkehrsbank pow. po 200 zł | 91 50 | 94 50 |
| Wechslerbank wied. po 200 zł. | — — | — — |
| Wied. bankver. po 200 złr. | 60 — | 64 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | — — |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb. | 136 — | 137 — |
| Dniestrzańskiej „ „ | — — | — — |
| Elżbiety „ m. k | 206 — | 207 — |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | 2060 — | 2065 — |
| Franc. Józ. po 200 zł. w. a | 199 — | 201 — |
| Karol L. po 200 zł. m. | 243 25 | 244 25 |
| Lw. Czer. i Jas. po 200 złr. w. k | 150 50 | 151 — |

| | płacą złr. w. a. | żądają złr. w. a. |
|---|---|---|
| [illegible] po 200 zł. | — — | — — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr. | 183 50 | 184 — |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | 96 — | 97 — |
| Rudolfa po 200 złr. s. r. | 158 50 | 159 — |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | 135 50 | 136 50 |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 311 50 | 312 |
| Südbann po 200 zł. srebr. | 146 25 | 147 |
| Tramway wied. po 200 zł | 144 — | 146 — |
| Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a. | 10[illegible] 50 | 103 — |
| Węg. poł. wschod p. 200 zł. s | [illegible] | 107 — |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr w. a. | 50 25 | 51 25 |
| „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 136 25 | — — |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł. | 70 75 | 71 25 |
| „ wied. „ 100 „ | 32 50 | 33 — |
| „ tanich pom. po 100 z. | — — | — — |
| Borys. Petr. Cp. po 200 zł. w. a. | — — | — — |
| **Listy zastaw. (za 100 zł)** | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr. | 94 75 | 95 25 |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a | 83 50 | 83 75 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 73 — | 74 — |
| „ „ 5 pr. w. a. | 83 — | 83 25 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a | 87 — | 88 25 |
| „ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a. | — — | 94 50 |
| Bank nar. austr. m. k 5 pr. | — — | — — |
| „ „ „ w. a | 90 55 | 9[illegible] |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł | 77 80 | 78 20 |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 84 — | 84 50 |
| Czeskr. z. 300 zł. 5 p. sr. w. a. | 92 75 | 93 25 |
| Dniestrzańska 300 „ „ | 39 — | 39 25 |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a. | 93 — | 94 — |
| „ em. 1862 5 pr. | 92 — | 92 50 |
| „ em. 1870 5 pr. | — — | — — |
| „ em. 1872 5 pr. | 98 75 | 99 25 |

| | płacą złr. w. a. | żądają złr. w. a. |
|---|---|---|
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k | 93 — | — — |
| „ „ 5 pr. w. a | 88 — | 88 60 |
| „ „ 5 pr. sr. | 105 25 | 105 50 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 106 50 | — — |
| „ II. em. 5 pr. „ | 102 70 | 103 — |
| „ III. em. 1871 300 | 101 50 | 102 75 |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 77 — | 77 50 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 88 50 | — — |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 77 75 | 78 — |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | — — | — — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 96 — | — — |
| „ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a | 93 25 | 93 50 |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 90 — | 90 25 |
| Siedmgrodz. 500 fr 5 pr. | 82 — | 82 50 |
| **Papiery loteryjne (szt.)** | | |
| Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z. | 158 — | 158 50 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 26 — | 30 — |
| Keglevich „ 10 „ „ | 14 50 | 15 50 |
| Krakowskie po 20 złr. | 20 50 | 21 — |
| Palffy „ 40 „ „ | 23 75 | 24 25 |
| Rudolfa „ 10 „ „ | 12 50 | 13 — |
| Ks. Salm „ 40 „ „ | 32 25 | 32 75 |
| St. Genois „ 40 „ „ | — — | — — |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a. | 16 50 | 17 50 |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | — — | 24 50 |
| Windischgrätz po 20 zł. „ | 20 — | 21 — |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | |
| Berlin 100 tal. | — — | — — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut.) | 94 — | 94 25 |
| Hamburg 100 mark. banko. | 55 10 | 55 20 |
| Londyn 10 ft. sterl. | 111 90 | 112 — |
| Paryż 100 frank. | 44 39 | 44 40 |

Inserowane w Narodówce do nr. 74 do sprzedaży **Pszczoły w Meryszczowie** należą do „fundus instructus“ — przeto ogłasza się ów stosunek, dla nieznających, celem zaniechania wszelkiej transakcj, bo nie będą wydane. 2120 1—1

My niżej podpisani przeczytawszy w Gazecie Narodowej z 19. marca i 9. kwietnia r. b. ubliżające, a niesprawiedliwe wyrażenia, przeciw osobie pana Stachy, naczelnika stacji kolei żelaznej w Bortnikach, skreślone ręka, która nie śmiała nazwiska swego podpisać, co jest już dowodem bardzo wątpliwego źródła, — uważamy jako powinność naszą, zapewnić szan. dyrekcję ruchu czerniowieckiej kolei, iż jako mieszkający blisko stacji Bortniki i mający styczność z panem Stachy bardzo częstą, niedoświadczyliśmy nigdy Jego niegrzeczności, a nadto nie byliśmy świadkami, ażeby on dopuścił się względem kogokolwiek jakich niegreczności, zarzucanych mu przez owego niepodpisanego.

2110 1—1 *Włodzimierz Wilczyński.*
*Ignacy Ejsmont.*

# Pszczolarz

kawaler, posiadający gruntowną wiedzę swego zawodu, stolarz i gorzelnik zarazem — poszukuje posady przy większych pasiekach. Może przyjąć posadę w kraju lub w Rosji.

O warunkach tegoż można się dowiedzieć u podpisanego — poczta i stacja kolejowa w Hłuboczku wielkim koło Tarnopola. — Listy frankowane.

2111 1-2 **Mikołaj Lysy.**

# Okólnik.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcja uprzejmie uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie należytości za sprzedane akcje, a to celem otrzymania stanowczej wiadomości, co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup dzieł sztuki w roku b.

Kraków dnia 15. kwietnia 1874.

**Dyrekcja**
*Tow. przyj. sztuk pięknych*
2113 1—3 *w Krakowie.*

Poszukuje się egzaminowanego

# leśniczego

do dóbr Wybranówki. 2082 2-3

Zgłosić się należy do Wielmoż. pana Pieńczykowskiego, właściciela Wybranówki (stacja koleji Czerniow.

**Dnia 17. i 18. czerwca b. r.**
rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo
**wielkie gwarantowane**
## losowanie pieniężne
(któremu nie jeden szczęście zawdzięcza), a które w ogóle (7 oddziałów) zawiera główne wygrane:
## 120.000 tal.
80.000 40.000, 30.000, 20.000, 16.000, — 2 po 12.000, 10.000, 3 po 8.000, 3 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4.000, 11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000, 2 po 1.600, 56 po 1.200, 152 po 800, 5 po 600, 2 po 480, 362 po 400, 412 po 200 tal. i t. d. Wysyłam na powyższe ciągnienie 1. oddziału, los oryginalny po 3 złr. 50 ct., 1/2 losu orygin. po 1 złr. 75 ct., 1/4 losu orygin. po 1 złr. za nadesłaniem gotówki do wszystkich prowincji, a po ciągnieniu bez wezwania wygraną wraz z listą ciągnienia.

**Niechaj nikt nie zaniedba skorzystania z tej sposobności i poda szczęściu rękę, zwłaszcza ze wkładka jest tak mała, a wygraną łatwo osiągnąć można znaczną. Uprasza się o rychłe zamówienia, ponieważ zapas losów może być łatwo rozkupiony.** 2114 1—4

Jakob Baruch,
Bank- und Wechselgeschäft **w Hamburgu**.

Poszukuje się
# dzierżawy
od 2000 złr. do 3800 złr., lecz tylko w dobrej pszennej glebie.

Adres: **F. K.** w Chyrowie, hotel węgierski. 2068 3-3

**Zupełnie świeży transport**
**ze zbioru 1873 r.**
ciemno naciągającej i przyjemnej woni
chińsko-rosyjskiej
# HERBATY
poleca
**handel**
# K. BALLABANA
**we Lwowie, przy ulicy Halickiej**

na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

| | | |
|---|---|---|
| 1 funt | **Congo cesarskiej** | 2 zł. |
| 1 funt | **familijnej** . . | 3 zł. |
| 1 funt | **Melange de Moskau** | 4 zł. |
| 1 funt | **Imperiale** . . | 5 zł. |
| 1 funt | **Proszku herbacian.** | 1.20 |

Łyżeczka od kawy niekopiasta wyżej wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje dwie szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone, mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam.
1929 3—?

# Propinacja

w Brzozowie, oraz w Starejwsi i Przesietnicy, jest każdego czasu na lat 3 lub 6 do wydzierżawienia. 2083 2—2

Bliższa wiadomość w Administracji dóbr biskupich w Przemyślu.

**R. Hornsby & Sohns w Grantham.**

najnowsza i najlepsza



Żniwiarka

## Spring-Balance
**loco Lwów złr. 385.**
Waga 8½ cetnara.

Cały poruszający mechanizm jako i przyrząd do żęcia, leży na silnej sprężynie spiralnej przyjmującej wszelkie uderzenia i wstrząśnienia za pomocą czego zyskuje się nie tylko większą trwałość, ale zarazem i mniejszą siłę pociągową. Ta maszyna w skutek tego powyżej nadmienionego urządzenia, posiada przed innemi maszynami te same zalety, jakie ma wóz na rysorach przed wozem bez rysorów.

Zamówienia przyjmują 2079 2—6

**Werner & Comp.**
we Lwowie, Nowy świat l. 25.

**Do nabycia lub wydzierżawienia**
poszukuje się 1102 2—4
# Realności
od 50 do 200 m. z zabudowaniem blisko miasta albo stacji kolejowej. W posiadanie objąć możnaby zaraz lub na drugi rok. Życzący takową wydzierżawić lub sprzedać, raczą się zgłosić do biura J. Birkle we Lwowie, rynek Nr. 40.

# Kurs gorzelniczy

rozpocznie się d. 1. maja i trwać będzie do końca lipca. Przyjęcie na ten kurs rozpoczyna się z dniem 15. kwietnia. — Programy posyła się na żądanie pocztą.

**Dr. Rudolf Günsberg,**
profesor przy c. k. Akademii technicznej
2066 3—6 i dyrektor szkoły gorzelniczej.

# St. Waydowicz

ma zaszczyt zawiadomić wielce Szanowną Publiczność, że z końcem kwietnia b. r. przenosi swój 2080 2-3

## Skład papierów
**i wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania**
z Rynku l. 6 **na ulicę Halicką l. 7** do dawnego lokalu p. G. Sopucha.

# VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boul Montmartre.

**Grande-Grille.** Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 1863II 2—11

**Hopital.** Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

**Celestins.** Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

**Hauterive.** Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

*Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.*

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz.

## Do sprzedania
# OWCE
elekto. **Negretti,** zostające dotychczas pod dyrekcją ś. p. W. Karśnickiego.

Matek wyborowych 100 z 63 jagniętami.

Baranów stanownych 4.

Listowne wyjaśnienia udziela zarząd gospodarski dóbr Korniowa poczta Czernelica. 2069 3—3

Najtańsze źródło
## Herbaty chińskiej
świeżego zbioru 1751 4—10
**w handlu**
## Emila Latineka
we Lwowie, rynek l. 15
**pod Gwiazdą.**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Congo cesarska | 1 | ft. | w. | wied. | złr. | 2.— |
| Souchong familijna | 1 | „ | „ | „ | „ | 3.— |
| Melange | 1 | „ | „ | „ | „ | 4.— |
| Kaysow | 1 | „ | „ | „ | „ | 5.— |
| Proszek herbaciany | 1 | „ | „ | „ | „ | 1.20 |
| **Rum** Bremski stary | | | but. | złr. | 1 i | 1.40 |
| **Ciasta** do herbaty | | | 1 | ft. | złr. | 1.20 |

Znakomite powodzenie.
# VELOUTINE
jest to 1834 63—78
## Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
**niedostrzeżona przystaje do ciała**
nadaje
cerze świeżość naturalną.
# CH. FAY
*Magazyn Perfum w Paryżu*
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

# Realność do sprzedania

składająca się z domu parterowego o 10 pokojach, 1 kuchni, pralni, przedsionka i piwnicy z ogrodem owocowym 900 sąż. kw. przy ulicy rurnej pod l. 5 nową (500 starą).

Bliższa wiadomość w składzie kapeluszy F Fiały, naprzeciwko kościoła jezuickiego. 2—?

# Majątek Hordynia

w starostwie samborskiem wraz z propinacją i mytem jest od 1. lipca 1874 do wydzierżawienia, zaś **majątek pode Lwowem** blisko kolei z propinacją, młynem, lasem, domem mieszkalnym piątrowym i wszelkimi budynkami gospodarczymi w dobrym stanie się znajdującymi, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza we Lwowie. 2044 5-6

# Dla kapitalistów.

Majątek nad rzeką Stryjem, mila od kolei Czerniowieckiej, do wydzierżawienia na lat 15. za ofertą 40000 złr. hipotekowanych na tymże majątku z procentem 10%. przynoszący suchych dochodów paszowych 6000 złr. z górą, oprócz folwarku ze 120 morgami — i propinacją 500 złr. Bliższa wiadomość w Administracji tegoż dziennika. 2092 2 3

Ostatni termin koniec kwietnia 1874 r.

*Tego jeszcze żaden człowiek nie słyszał, ażeby nabyć można za*
## dziesięć zł. a. w.
# całe urządzenie salonowe,
**a przecież jest to prawdą!!!**

Urządzenie składa się z następujących przedmiotów:

2 **eleganckie firanki do okien** z białych koronek, w bardzo pięknych deseniach,
1 **długi kobierzec na podłogę** z trwałej materji algierskiej z pstremi arabeskami tkanemi,
1 **statuę** (podziwianą na wystawie) przedstawiającą: Wymuszoną modlitwę czyli płaczące dziecię.
1 **krzyształową ampułkę salonową,** lśniejącą jak słońce, najpiękniejsza ozdoba salonu.
1 **lustro ścienne** piękne i dosyć wielkie,
**nakrycie z wełny angorskiej** w żywych kolorach pstrych, stosowne na każdy stół salonowy,
**piękny zegar ścienny,** dobrze pokazujący pod gwarancją.
2 **pokrowce** na obite meble, z brukselskich koronek,
2 **piękne obrazy w ramach,** wykonane przez artystę nowszej szkoły,
2 **wazonki japońskie** na kwiaty z najpiękniejszemi ozdobami ze złota.

Wszystkie te wyżej wymienione 14 przedmiotów kosztują ze skrzynią i opakowaniem **tylko 10 zł. a. w.**

Ta sama grupa lepszego gatunku po 15, 20, 25 zł.

Jedynie do nabycia

# Amigo's Internationale Weltausstellung
**we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.**

Listowne zlecenia załatwiają się natychmiast za zaliczeniem lub za przysłaniem gotówki sumiennie. Za **skrzynię, opakowanie, list trachtowy i stempel nic się nie licz.** 2117 1—12

Najdawniejszy HANDEL
# Płócien i bielizny stołowej
# Fryderyka Schubutha i Syna
*we Lwowie, w Rynku, l. 45*
**poleca po bardzo tanich cenach, n. p.**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 4/4 30 łok. płótno górskie | od | złr. | 8½ | do złr. | 11½ |
| 4/4 38 „ „ rumburgskie | „ | „ | 10 | „ „ | 25 |
| 4/4 38 „ Creas | „ | „ | 13 | „ „ | 30 |
| 9/8 30 „ płótno rumburgskie | „ | „ | 16 | „ „ | 45 |
| 6/8 50 „ weba holenderska | „ | „ | 20 | „ „ | 150 |
| 9/8 54 „ „ szwajcarska | „ | „ | 30 | „ „ | 125 |
| 9/8 50 „ „ irlandzka | „ | „ | 28 | „ „ | 90 |
| 5/8 1 tuzin ręczników | „ | „ | 5½ | „ „ | 20 |
| 8/8 2 „ chustek do nosa | „ | „ | 3 | „ „ | 20 |
| 9/4 łokci szer. sztuka 19 łokci wied. płótn. na prześcieradła bez szwu | „ | „ | 16 | „ „ | 40 |
| 1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób | „ | „ | 5½ | „ „ | 35 |
| 1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób | „ | „ | 8 | „ „ | 55 |

jakoteż na 18 i 24 osób.

**Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie, niciane i bawełniane, pika i ryps biały.**

Przody do koszul płócienne i szirtingowe od 50 c. do zł. 3.

Największy skład Perkali i Szirtingów.
*białych i kolorowych*
łokieć po: 16 20, 26, 30 i 33 centów.

# Deszczochrony

2106 1—6 wełniane po złr. 2 ct. 50, jedwabne złr. 5.

Cenniki szczegółowe rozsełają się franko.

# PASTA i SIROP z KODEINĄ
**P. BERTHÉ w Paryżu.**

**Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, koklnszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

**Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.**

**Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.**

# PIGUŁKI BLANCARDA
## Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,
**Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.**

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie *o oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

*Uwaga.* Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie, w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

1-42 10—12

Blancard
aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.




## C. k. uprz. galic. Zakład kredytowy włościański.

# Ogłoszenie.

## Na piątem zwyczajnem walnem zgromadzeniu,
**odbytem na dniu 17. kwietnia 1874, powzięto między innemi następujące uchwały:**

1) Z listów zastawnych puszczonych w obieg do końca roku 1873 w kwocie złr. 7,552.100, wylosowane zostaną w miesiącu lipcu b. r.

**1471 sztuk na łączną kwotę złr. 574.500.**

2) Z czystego zysku roku upłynionego wyznacza się 1% **na dywidendę** dla listów zastawnych, a odnośny kupon dywidendowy, już od **1. maja b. r.** wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń: we Lwowie w kasie centralnej zakładu i tegoż biurach powiatowych w Galicji, jakoteż w poprzednio ogłoszonych miejscach wypłaty.

Lwów dnia 18. kwietnia 1874.

**Rada zawiadowcza.**

(Przedruk pozostanie bez wynagrodzenia.) 2121 1—1

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
# BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
**od dnia 15. lutego 1874 r.**
# ASYGNATY KASOWE

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 4½ | procentowe wypłacalne w | 8 | dniach | |
| 5 | „ | „ 14 | „ | po wypowiedzeniu |
| 5½ | „ | „ 30 | „ | |
| 6 | „ | „ 60 | „ | |
| 6½ | „ | „ 90 | „ | |

Wszystkie Asygnaty kasowe **przed 15tem lutego 1874** w obieg puszczone, będą oprocentowane **o ½ procent niżej,** a mianowicie:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 5 procentowe | od | 23. lutego b. r. | tylko | po | 4½ % |
| 5½ „ | „ | 1. marca | „ | „ | „ 5 „ |
| 6 „ | „ | 15. „ | „ | „ | „ 5½ „ |
| 6½ „ | „ | 15. kwietnia | „ | „ | „ 6 „ |
| 7 „ | „ | 15. maja | „ | „ | „ 6½ „ |

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14. lutego 1874.

1913 3—? **Dyrekcja.**

# Karol i Juljan Schayer

**we Lwowie, ul. Karola Ludwika Nr. 3,** 2033 6—?

mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony

## Największy magazyn towarów bławatnych,
# płócien, bielizny stołowej
oraz specjalny skład
## Bielizny dla dam i mężczyzn.

Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.

Nowy z druku wyszły **Cennik** niemniej próbki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco.